PROGRAM TV NA TYDZIEŃ

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków na Białorusi • Rok wydania V • 18 - 24 lipca 1994 r. • nr 28 (114)

ALEKSANDER ŁUKASZENKO PIERWSZY PREZYDENT REPUBLIKI BIAŁORUŚ

Białoruś ma pierwszego w historii państwa Prezydenta. Został wybrany 10 lipca głową Republiki Aleksander Łukaszenko. Jeszcze rok temu mało znany Deputowany Ludowy Rady Najwyższej z rejonu szkłowskiego na Mohylewszczyźnie. Aleksander Łukaszenko zdobył ogromny autorytet u obywateli Białorusi dzięki aktywnej działalności i naprawdę odważnej postawie osobistej w parlamentarnej komisji antykorupcyjnej. W kompanii przed wyborczej A. Łukaszenko spotykał się z tysiącami ludzi, przemawiał do nich zrozumiałym dla milionów obywateli językiem, mówił o tych problemach, które martwią każdego pospolitego człowieka.

Spotykał się A. Łukaszenko i z Polakami, których bardzo ceni i jak powiedział, w sowchozie gdzie on był dyrektorem, połowa rolników to Polacy. Na spotkaniu z kierownictwem ZPB, A. Łukaszenko obiecał, gdy zostanie prezydentem, pomyślnie rozstrzygnie nurtujące Polaków na Białorusi problemy. Mamy nadzieję, że nie zapomni o tym.

Ponad 4.219.990 obywateli Białorusi wybrało A. Łukaszenko pierwszym Prezydentem.

Chciałoby się wierzyć, że wybór był właściwy!

E.S.



KILKA CHWIL POLSKI



Przez prawie trzy tygodnie kieleckie rodziny gościły w swych domach polskie dzieci z parafii Kopciówka koło Grodna. Wzruszenie ogarnęło wszystkich, gdy po mszy w katedrze nastała chwila pożegnania.

Organizatorem pobytu grupy czterdziestiorga dziewcząt i chłopców był "Caritas" oraz Stowarzyszenie Ochrony Dziedzictwa Narodowego, ale wyjazd dzieci do Polski mógł dojść do skutku dzięki staraniom ich proboszcza, księdza Leszka Domagały. Ks. Domagała był wikarym w bazylice katedralnej w Kielcach, przed dwoma laty wyjechał na Białoruś, podobnie jak wielu kapłanów podejmujących misję odbudowy Kościoła w skupiskach Polaków na Białorusi. Osiadł w niewielkiej miejscowości Kopciówka, gdzie przed wojną założył parafię i wystawił kościółek ksiądz pochodzący z Kielecczyzny. Ksiądz został w latach wojny deportowany na Syberię. Tam zginął, kościół został zamieniony na młyn, niszczał. Ks. Domagała z pomocą kielczan odbudowuje świątynie, odtwarza parafię, organizuje Kościół.

Ks. Leszek Domagała powściągliwie wypowiada sie o trudach i przeciwnościach, jakich doswiadczyli ludzie wiary na Białorusi. Zgodę na wstąpienie do seminarium Duchownego wydawali sekretarze partii, ksiądz zna przypadek pięcioletnich starań i wyczekiwań ubiegającego się o pozwolenie. Toteż dzisiaj nie ma młodszej kadry księży, pozostali staruszkowie, stąd misyjne wyjazdy księży z Polski. Co też spotyka się z najlepszym przyjęciem władz. Trzeba długo czekać na zgodę na zameldowanie, znosić upokorzenia. Dwadzieścia dwa miesiące ksiądz Domagała zabiegał, by móc się zameldować.

Dzieci z polskiej parafii Kopciówka spod Grodna z trudem przedzierają się przez język polski. Ale właśnie po to, by polszczyzna stała się im bliższa, przebywali w polskich domach. Choć przecież każdego dnia spotykali się, by wyjeżdżać, poznawać region, zwiedzać Kraków, Częstochowę. Byli pierwszy raz w życiu za granicą. Te kilka chwil w Polsce było dla nich wielką wyprawą i wielkim przeżyciem.

W dniach 15-17 lipca po raz drugi w Nowogródku odbędą się Spotkania nad Świtezią, organizatorami których jest Komitet Pamięci A. Mickiewicza, Zarząd Główny ZPB i Grodzieński Oddział Białoruskiego Funduszu Kultury. W Spotkaniach wezmą udział naukowcy i badacze twórczości Adama Mickiewicza z Polski i Białorusi.

...Czy zawsze musi nas łączyć ból i nieszczęścia

W pamięć o zamordowanych w Kołdyczewie

...Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy
Chociażbyście mieli
doskonalsze wznieść
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
J wy winniście im cześć...

/A.Asnyk/

Wypłakane oczy tych ludzi widziały dużo nienawiści i śmierci, każda zmarszczka na ich twarzy może być kolejną stroną okrutnej historii. W pamięć o swoich kolegach, sąsiadach, znajomych skłonili oni swoje siwe głowy nad ich wspólną mogiłą.

Lata 1941-1944. Kołdyczewo, nieduże miasteczko, leżące 30 kilometrów od Baranowicz. Mieścił się tam Obóz Koncentracyjny, który wszedł do historii II Wojny Światowej wraz z Oświęcimem, Sztuthofem, Buhenwaldem i wielu innych. Zginęło tam około 22 tysięcy osób, w większości mieszkańców narodowości polskiej. Był to ogromny mechanizm śmierci, który pracował niezawodnie , na długie lata pozbył ludzi chęci do życia i okrył te tereny smutną , nieśmiertelną sławą.

Nieduże osób przeżyło, lecz ci, którzy wytrwali, zachowują ten ciężar wspomnień we własnym sercu. "Wspominając to, co z nami było, przeżywam to po raz kolejny. Nie powinniśmy zapominać tych, którzy nie przeżyli, jak również tych, kto był temu winien" - mówi Walentyna Izwiekowa. Zabrali ją w lutym 1944 roku, oskarżając o współpracę z partyzantami, rozstrzeliwując przed tym całą rodzinę .

"Siedziałam w ciągu trzech miesięcy, jednak czas w obozie nie odliczał się według godzin, mierzyliśmy go według ilości strzałów i jęków mordowanych. Wraz ze mną siedziały córki naszego baranowickiego lekarza Łukaszenki, siedziała również żona białoruskiego pisarza Pijana Nowikowa, która oczekiwała dziecka. Jej los był bardzo okrutny, nie rozstrzelano ją, lecz rozcięto brzuch i wrzucono do rowu.

Przyszła kolej również na mnie. Postawiono mnie przed rowem, byłam czwartą w rzędzie więźniów, oczekujących na śmierć. W ostatniej chwili, ku mojemu zdziwieniu uratował mnie mój daleki krewny, służący u Niemców. Zwolniono mnie i wysłano do prac przymusowych do Niemiec."

Obóz zniszczył nie tylko jej zdrowie, lecz wiarę i chęć życia. Wojna przez pięćdziesiąt lat dawała we znaki. Przez dłuższy czas życie podtrzymywano lekarstwami, lecz żadne środki znieczulające nie mogą zmniejszyć bólu wspomnień, nie mogą zagoić ran i blizn pamięci ludzkiej.

Ci, którzy przeżyli, zazdrościli później martwym. Jch cierpienia przedłużyły po wojnie obozy stalinowskie, sowiecka polityka totalitaryzmu i ogólnego zniszczenia. Została ich, wytrwałych jeńców obozu koncentracyjnego, tylko garstka, okaleczonych i zmuszonych żyć wspomnieniami, a 22 tysiące niewinnych ofiar znalazło swój wieczny spoczynek wśród bagien i zarośniętych lasów.

CIĄG DALSZY NA STR.2

AKTUALNOŚCI • FAKTY • WIADOMOŚCI



❒ Mińska kolej podziemna (metro) obchodzi swoje dziesięciolecie. Każdego dnia z usług mińskiego metra korzysta ponad 420 tys. osób. W ciągu 10 lat kolej przewiozła ponad 1 miliard posażerów.

❒ Odwołano pierwsze wspólne manewry amerykańskich i rosyjskich wojsk lądowych, które miały się odbyć na terytorium Rosji. Na przeprowadzenie manewrów nie zgodzili się posłowie Dumy.

❒ Światowa Organizacja Zdrowia informuje, że w byłych państwach socjalistycznych obserwuje się gwałtowny wzrost zachorowań na gruźlicę.

❒ Jeden z najwybitniejszych sowietologów brytyjskich Johan Erickson twierdzi, że w trakcie II wojny światowej zginęło w Związku Radzieckim około 50 mln ludzi.

❒ W maju b. r. inflacja na Litwie wynosiła 6,2 % (wzrost o 1,4 % w porównaniu z kwietniem).

❒ W maju przeciętny wzrost cen w Rosji wyniósł 8,1 %.

❒ Zdaniem ekspertów Banku Światowego 14,4 % Polaków to ludzie ubodzy.

❒ Przeciętne wynagrodzenie w polskich przedsiębiorstwach w maju wyniosło 5326600 złotych.

❒ "Radio Maryja" uzyskało koncesję ogólnopolską.

❒ W 1984 r. 90 % ankietowanych przez CBOS w Polsce określiło siebie jako osoby wierzące, 70 % jako wierzące i praktykujące, 20 % jako wierzące i niepraktykujące, 8% - za ateistów.

W lutym 1994 r. za osoby wierzące uznało się 97 % ankietowanych, z nich 2/3 chodzą do kościoła przynajmniej raz w tygodniu, 10% wierzy ale nie praktykuje.

❒ Agencja Reutera podała, że Izrael jest w stanie wyprodukować już 200 bomb atomowych.

❒ 6-7 lipca przebywał w Polsce z wizytą prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton.

❒ Doroczny raport Banku Światowego zaliczył Polskę do grupy do państw o średnich dochodach. Znalazło się w niej 67 krajów. W Polsce produkt krajowy brutto na jednego mieszkańca wynoosi 1910 dolarów.

❒. W ciągu pięciu pierwszych miesięcy b.r. w Polsce produkcja przemysłowa wzrosła o ponad 10% w porównaniu z takim samym okresem 1993 r. Od stycznia do maja ceny zwiększyły się o 9,9%.

❒ 30% ankietowanych obywateli RP wyraziło zgodę by w ich najbliższym sąsiedztwie zamieszkała polska rodzina z Kazachstanu, 55% odpowiedziało, że jest to dla nich obojętne.

...Czy zawsze musi nas łączyć ból i nieszczęścia

W pamięć o zamordowanych w Kołdyczewie

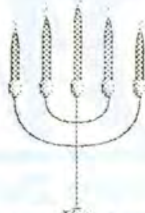
CIĄG DALSZY ZE STR.1

W pięćdziesiątą rocznicę tych tragicznych dni zjechali się ci, którzy pamiętają więzienne mury, ci którzy nie chcą, aby pamięć o zamordowanych odeszła wraz z ostatnim więźniem Kołdyczewa. Po raz pierwszy w historii tych terenów przed grobem zamordowanych odbyła się wspólna modlitwa przedstawicieli trzech religii, trzech narodowości, modlono się w języku rosyjskim, polskim i żydowskim. Wzięli w niej udział również przedstawiciele trzech państw, obywatele których najbardziej ucierpieli w czasie wojny. Byli obecni reprezentanci Polski m.in. Ambasodor Rzeczypospolitej Polski prof. Elżbieta Smułkowa, dyrektor Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Alicja Walczyk , jak również reprezentanci Rządu Izraelskiego oraz miejscowych władz.

Zorganizowanie tej smutnej uroczystości było możliwe dzięki ogromnemu wysiłku Baranowickiego Oddziału Związku Polaków na Białorusi na czele z jej prezesem Teresą Sieliwończyk oraz przedstawicieli władz obwodu brzeskiego i rejonu baranowickiego.

Znicze , wspólnie zapalone na grobach zamordowanych, wspólna modlitwa i łzy, były pewnym symbolem jedności trzech narodowości, trzech kultur i historii, lecz czy zawsze musi nas łączyć ból i nieszczęścia, i czy aby uświadomić sobie, że jesteśmy wspólnotą, musimy przejść przez okrucieństwo wojny i stracić swoich bliskich.

IRENA ARTISZ



A my zaśpiewamy swoją piosenkę

Dwa lata temu wracałam z Brześcia. Po drodze, do autobusu wsiadła grupa uczniów z Polski. Oni szybko przeszli w głąb salonu, a kierownik rozmawiała o czymś z kierowcą. Za jakiś czas powiedziała , że kierowca ofiaruje im tą podróż i nie muszą kupować bilety.

Młodzież głośno zareagowała, a później postanowiła odwdzięczyć się i długo śpiewała piosenki. Niedługo oni wysiedli, w znak wdzięczności każdy uścisnął na pożegnanie rękę kierowcu. My, pasażerowie z przyjemnością to obserwowaliśmy.

To wydarzenie, mnie jako nauczycielkę zmusiło do zastanowienia się. Jesienią zostałam kierownikiem 5 klasy. Wszystkie uczniowie mojej klasy są członkami Związku Polaków. Mamy przyjaciół - naszych rówieśników z Warszawy. Wysyłamy i otrzymujemy prezenty na Boże Narodzenie. Tym razem wysłaliśmy im nasienia kwiatów, które oni posadzą koło swojej szkoły, swojego domu, na grobach żołnierzy, poległych w latach wojny, ponieważ jesteśmy pewni - "Piękno uratuje świat". Mamy nadzieję, że ten pomysł spodoba się innym.

Obecnie mamy zamiar pojechać do Polski, do naszych przyjaciół. Mam nadzieję, że gdzieś polski kierowca podwiezie moich chłopców i dziewcząt ze Szczuczyna, a my zaśpiewamy dla niego swoją piosenkę.

Ludmiła SZCZENIKOWA

Szczuczyn

MŁODOCIANI KATOLICY. Fot. M. Aniszczenko

WSTYD ZA NASZĄ ŚWIADOMOŚĆ

Uważnie przeczytałem podyktowany polskim sercem list p. Stanisławy Tarasiewicz z Oszmiany "Jest z kogo brać przykład". Bardzo przyjemnie za kościół w Oszmianie, ale przykro na sercu, że źle pracuje rejonowy zarząd Oddziału ZPB. Wstyd za naszą świadomość.

Dotyczy to nie tylko Oszmiany. Podczas wizyty w Szczuczynie p. Ambasador RP Elżbiety Smułkowej na spotkanie z dostojnym gościem nie przyszli liczni członkowie miejskiego i rejonowego zarządów ZPB, oraz rodzice, dzieci których studiują w Polsce. A przecież nadarzyła się okazja by za pośrednictwem Pani Ambasador szczerze podziękować Macierzy.

Zresztą co tu dużo mówić. Powszechnie wiadomo, że nie w każdym domu tych studentów prenumerują "Głos znad Niemna", chociaż nie cierpią biedy. Chyba te rodziny dotknęła bieda innego gatunku...

Henryk JUREWICZ

POWINNIŚMY W LUDZIACH WIDZIEĆ DOBRO...

Z wielkim zaniepokojeniem przeczytaliśmy artykuł w "Głosie znad Niemna" "Lach jak bolszewiki... już się zbliża" (nr. 23. 1994r.). Ale nie rozumiemy o co tu chodzi...

Tak, bolszewików baliśmy się i teraz się boimy. Oni nadal są, tylko w innych skórach, a lachów nie ma się czego bać. Po co rzucać ogień pomiędzy prawosławnymi i katolikami?

Pamiętamy, kiedy była jeszcze Polska na tych terenach, nigdy różnicy między nami nie było. Prawosławni chodzili do kościoła razem z nami, a my chodziliśmy do cerkwi gdy zaszła potrzeba i teraz jesteśmy razem. Przecież mamy jednego Boga nad sobą.

W naszej miejscowości spalił się w czasie wojny prawosławny sobór. Prawosławni wzięli kościół bernardyński i nikt od nich go nie zamierza odbierać.

Nasz kościół p.w. Św. Andrzeja był zdewastowany (magazynowano w nim sól) przez bolszewików. Obecnie zawdzięczając naszemu ojcu Witoldowi został odbudowany. Nigdy nasz kapłan, ani inni księża, którzy przyjeżdżają do nas nie rzucają ogień pomiędzy prawosławnymi i katolikami.

Wydaje nam się, że powinniśmy być dobrymi chrześcijanami, wiernymi Bogu, a w ludziach widzieć dobro a nie zło.

B. WASILENKO,
W. JEFREMIENKO

Słonim

Od redakcji: W nr. 23 "Głosu" opublikowaliśmy komentarz artykułu "Podlasiaka" zamieszczonego w "Słowie Cerkiewnym". Trudno określić komu czemu mają służyć tego typu publikacje w "Słowie Cerkiewnym". Jasnym jest, że nie mogą one służyć dobru prostych ludzi, mieszkańców umęczonej ziemi białoruskiej. Niechże powyższa wypowiedź tych ludzi będzie odpowiedzią na zarzuty pana "Podlasiaka".

Czy poznamy prawdę o zamachu na Papieża?

Po wielu latach milczenia turecki terrorysta Oral Celik potwierdził swą tożsamość, co umożliwia postawienie mu zarzutów o współudział w zamachu na życie Jana Pawła II 13 maja 1981 r.

Celik przebywa obecnie we francuskim więzieniu, gdzie odbywa karę za udział w międzynarodowym handlu narkotykami. Zarówno podczas rozprawy sądowej, jak również później, w więzieniu, twierdził, że nie nazywa się Celik lecz Ates Bedri i pod takim nazwiskiem został skazany. W trakcie procesu nie udało się dowieść jego prawdziwej tożsamości i dlatego nie była możliwa jego ekstradycja do Włoch. Obecnie jest to możliwe i kierujący dochodzeniem w sprawie zamachu na Papieża włoski prokurator Antonio Marini zapowiedział, że wkrótce może dojść do ekstradycji Celika, o co wystąpiły już władze włoskie. Jednocześnie Marini podkreślił wielkie znaczenie ewentualnych zeznań Celika.

Jego zdaniem, Celik odegrał kluczową rolę w przygotowaniu zamachu, którego wykonawcą był Ali Agca. To właśnie Celik, z ramienia tureckiej organizacji terrorystycznej "Szare Wilki" pomógł Agcy zbiec z tureckiego więzienia, gdzie Agca odbywał karę za zabójstwo tureckiego dziennikarza Abdi Ipekci, redaktora naczelnego liberalnego dziennika "Milliyet". Później organizował jego podróże do Bułgarii i być może pośredniczył w rozmowach z przedstawicielami bułgarskich służb specjalnych. Jak wiadomo, Agca oskarżył o współudział w przygotowaniu zamachu Bułgarów: Sergieja Antonowa - pracownika rzymskiego biura bułgarskich linii lotniczych "Balkanair" oraz pracowników bułgarskiej ambasady w Rzymie: Todora Ajwazowa (kasjer ambasady) i Wasiljewa, Kolewa (attache wojskowy w Rzymie). Antonow został aresztowany. Pozostali dwaj Bułgarzy, korzystając z paszportów dyplomatycznych zdołali wcześniej wyjechać z Włoch. Jednak proces sądowy, który odbył się w 1985 r. w Rzymie nie dostarczył wiarygodnych dowodów ich winy i Antonow został zwolniony z więzienia.

Celik przygotował również szczegółowy plan zamachu, dostarczył Agcy broń oraz miał zabezpieczać mu drogę odwrotu z Placu Świętego Piotra w Rzymie. Już w trakcie swojego procesu Agca zidentyfikował osobę podającą się za Atesa Bedri, jako swego pomocnika Orala Celika. O udział w przygotowaniu zamachu oskarżeni zostali także inni tureccy terroryści: Musa Serdar Celebi i znany jako handlarz bronią Bekir Celenk.

Dodatkowe informacje o działalności i kontaktach Celika zgromadził również wywiad RFN (Bundesnachrichtendienst) - Celik przez długi czas działał na terenie Niemiec Zachodnich - wszystkie te dokumenty zostały w październiku 1991 r. przekazane włoskiej policji.

A. G.

CZŁOWIEK I WIARA

MARTYROLOGIA DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI PIŃSKIEJ W LATACH 1939 - 1956

ks. Eugeniusz Borowski

Okupacja sowiecka (1939-1941) i okres powojenny (do 1956 r.)

Pierwszymi ofiarami represji zastosowanych przez władze sowieckie wobec duchowieństwa jeszcze podczas działań wojennych byli kapelani wojskowi i instruktorzy harcerstwa, wzięci do niewoli jako jeńcy wojenni lub aresztowani w parafiach, w których pracowali. Do obozów śmierci w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku zostali deportowani:

- ks. major Antoni Aleksandrowicz (Starobielsk, Moskwa, Kozielsk),
- ks. kanonik Fabian Szczerbicki instruktor ZHP,
- kapelan "Junaków" ks. Józef Mikuczewski (Ostaszków),
- ks. kapelan Stanisław Marcoń (Kozielsk),
- ks. major Józef Skorel (Kozielsk).

Ksiądz kapelan kapitan Stanisław Kurek aresztowany został w Hancewiczach, gdzie był proboszczem. Uwięziony w Nieświeżu, tam też w 1940 r. skazany na śmierć i rozstrzelanie. Los pozostałych kapelanów prowadził przez łagry, więzienia, niekiedy aż po śmierć na zesłaniu. Nieco szczegółów charakteryzujących postawę ks. majora A. Aleksandrowicza dostarcza nam Józef Czapski w swoich starobielskich wspomnieniach.

"Było wśród nas wielu księży. Między nimi ksiądz Aleksandrowicz. Przebył również całą kampanię wrześniową jako kapelan wojskowy, był znanym na Wileńszczyźnie kaznodzieją. Mieszkał w tym samym pokoju, co major Sołtan. Utykał na zranioną nogę, chodził o kiju, zapuścił długą brodę. I znowu w tym pierwszym najcięższym okresie zawdzięczamy temu człowiekowi, jego dobroci i słodyczy , wiele otuchy i duchowej pomocy. Z nim jest związane wspomnienie pierwszego nabożeństwa zorganizowanego samorzutnie 11 listopada. Na tym nabożeństwie, na brudnym przepełnionym jeńcami korytarzu czerwonego "gmachu majorów", ks. Aleksandrowicz z łacińskiego brewiarza tłumaczył na polski tekst Ewangelii o dzieweczce, którą Chrystus wskrzesił, o arcybożniku Jairze, który padł do nóg Chrystusa i prosił go bardzo mówiąc "iż córka moja kona, pójdź, włóż na nią ręce, żeby ozdrowiała i żywa została". A gdy przyniesiono wieść, że córka umarła, Chrystus powiedział, by się nie bał, wierzył tylko. I poszedł Chrystus do jego domu. . I widział zgiełk płaczących i zawodzących bardzo. A wszedłszy, rzekł im: "Czemu zgiełk czynicie i płaczecie? Dziewczynka nie umarła, ale śpi". I śmiali się z niego... a ująwszy rękę dziewczynki, mówił do niej "Thalita kumi, co znaczy, dziecko, tobie mówię wstań", i natychmiast dziewczynka w stała i zdumieli się zdumieniem wielkim...

Tę Ewangelię, którą znali wszyscy, teraz słuchali tak, jakby ją słuchali tak, jakby ją słyszeli po raz pierwszy i płakali w skrusze, że byli tak małej wiary i że mieli chwile, w których wątpili, że "dzieweczka nie umarła, ale śpi".

Księdzu Aleksandrowiczowi nie darowano roli, jaką w krótkim czasie w pierwszych trzech miesiącach odgrywał w naszym obozie. Parę dni przed wilią Bożego Narodzenia wywieziono go nagle w nocy razem z superintendentem Potockim oraz z rabinem Armii Polskiej Steinbergiem. Wszyscy trzej zginęli.

Wiemy o nich tylko, że po paru tygodniach więzienia w Moskwie trzymano ich w osobnej wieży w Kozielsku, a potem wywieziono w nieznanym kierunku. Nie było dla tych kapłanów ludzi różnych ze sobą wyznań. Byli nieszczęśliwi, którym trzeba było nieść pomoc religijną.

Kiedy w nocy zabierano ks. Aleksandrowicza, opowiadano mi, że się bał, był bardzo blady. NKWD-yści gwałtownie popędzali go, by szybko zabierał swoje rzeczy i szybko wychodził z pokoju. Ks. Aleksandrowicz zwlekał jakby czuł, że już więcej nigdy nie zobaczy kolegów, z którymi te trzy miesiące przeżył i do których jak do braci się przywiązał".

Dziś wiemy, że pińscy księża kapelani zginęli w Katyniu bądź też w Charkowie, czy w Miednoje. Już w tym pierwszym okresie (1939-1940) aresztowaniami objęto wielu innych księży (około 16), których po uciążliwym śledztwie wtrącono do więzienia lub deportowano do obozów pracy. Przebieg śledztwa był niemal zawsze taki sam: nasyłano prowokatorów, a następnie stawiano ich podczas procesu jako świadków potwierdzających bądź to organizowanie "podziemia", bądź głoszenie wrogiej propagandy przeciwko władzy radzieckiej i komunistycznemu ustrojowi, szerzenie polskiego nacjonalizmu lub wreszcie szpiegostwo na rzecz Watykanu.

Tak między innymi przebiegało śledztwo względem ks. Kazimierza Świątka w Brześciu czy prowadzone w Hajnówce, Świsłoczy i Wołkowysku śledztwo przeciwko ks. M. Wilniewczycowi. Pierwszy otrzymał wyrok najwyższy i oczekiwał w celi śmierci ponad pół roku na egzekucję, która nie doszła do skutku tylko dlatego, że Niemcy 22 czerwca 1941 r. uderzyli na ZSRR i enkawudiści uciekali z Brześcia w tak panicznym pośpiechu, iż nie zdążyli wymordować więźniów.

Ksiądz M. Wilniewczyc skazany na 10 lat łagrów sowieckich, pod kręgiem polarnym, spełniał niewolniczą pracę drwala. Tak wspomina aresztowanie, śledztwo i ssyłkę:

"Wszyscy garną się do spówiedzi św. i Komunii. Kościół niewielki w Hajnówce z trudnośią mieścił wiernych. W uroczystość Wszystkich Świętych (1 XI 1939 r.) przyszedł do mnie mój uczeń ze Szkoły Powszechnej 15-letni Tadeusz M., syn wdowy, który z nastaniem nowego roku szkolnego wstąpił do Gimnazjum Państwowego w Świsłoczy. Mówił mi, że "się trzyma", ma obrazek Matki Boskiej nad łóżkiem itd. Zachęcałem go do modlitwy, do nieopuszczania mszy świętej, do spowiedzi i Komunii świętej. Dałem mu parę książek do czytania, ale do żadnej akcji przeciwko władzom sowieckim nie zachęcałem.

Przyszedł też inny młodzieniec l8-letni; znałem go dobrze. Był szlachetny i pobożny; ciężko przeżywał, że jest dzieckiem nieślubnym. Powiadał mi ze łzami w oczach, że chętnie by oddał swoje życie, aby tylko Polska była wolna.

W przeddzień święta państwowego Niepodległości Polski, 11 listopada, młodzież ze Szkoły Przemysłu Drzewnego prosi o spowiedź; Komunię św. przyjmuje następnego dnia w intencji Ojczyzny w godzinach rannych, by mogła zdążyć na wykłady; modli się gorąco, przeżywa boleśnie utratę wolności kraju. Inicjatorem tej świętej imprezy był uczeń, syn nadleśniczego, który przedtym wcale nie grzeszył zbytnią pobożnością. Po mszy świętej wracam do siebie; dzień 11 listopada prawdziwie jesienny; pochmurny, mglisty, smutny. Tego dnia o godźnie 11 przyszedł posłaniec z Milicji Obywatelskiej z ustnym wezwaniem, bym się udał z nim na posterunek. Poszedłem nie przeczuwając, że już nie wrócę. Zostałem tu zatrzymany i po trzech godzinach rozmowy o wszystkim i o niczym zostałem wsadzony do auta i wywieziony do Świsłoczy. Tu zostałem oskarżony o to, że namawiałem ucznia T. M. do wywieszania afiszów z napisem: "Niech żyje Polska, precz ze Sowietami" . Miał to uczynić on z dwoma kolegami, których wcale nie znałem. Tym oskarżeniem byłem zaskoczony i oczywiście stanowczo temu zaprzeczyłem. Wtedy wezwano T. Majchera, który wobec mnie wyznał, żę ja go do tego namawiałem, wyglądał bardzo blado i tylko mruczeniem potwiedzał oskarżenie; a ja Bogu ducha byłem winien.

Ze Świsłoczy tej samej nocy z 11 na 12 listopada przewieziono mnie i trzech młodzieńców pod strażą i karabinami do więzienia w Wołkowysku. Na korytarzu więziennym przy ołtarzu, gdzie odprawiano mszę świętą za czasów niepodległej Polski, rozebrano mnie do naga, zabrano sutannę, brewiarz, medalik,futerko, zegarek, pasek do spodni i wpuszczano do celi przepełnionej rodakami.

Warunki więzienne były bardzo ciężkie: była taka ciasnota, że w nocy jedni spali na pryczach, inni pod pryczami lub jak ja między kozłami z posłem, na podłodze ; wszyscy na jednym boku; nikt nie mógł sobie pozwolić leżeć na wznak lub na innym boku. Kiedy przewracał się jeden musieli to samo czynić inni. Jednemu w ogóle zabrakło miejsca, więc leżał na plecach, a nogi wkładał do paleniska w piecu, a obok stała "Parasza" - kubeł dla spraw fizjologicznych. Tylko na pryczach były stare sienniki polskie wypełnione startą słomą, z których sypało się próchno na tych, którzy leżeli pod pryczami. Dwa razy na dzień, rano i wieczorem wyprowadzano wszystkich do ubikacji. Dokuczał nam najwięcej brud: sto wszy zabić to była norma. Jedni strażnicy pozwalali przeglądać bieliznę, ubrania, inni nie, bo dajesz - mówili - marne świadectwo o sojuzie sowieckim. Życie było bardzo ciężkie, ale jeszcze nie było głodu, a to dzięki zapasom żywności, jaka została po uprzednim zarządzie polskim. Dawano każdemu 400 gr chleba, łyżkę cukru i zabarwioną nie wiem czym wodę (czaj); na obiad zupę; na kolację zupę albo kaszę. Całą noc paliło się światło. Nie pozwalano rozmawiać między sobą, zupełna cisza zalegała cele, tylko szepty i to niedozwolone. Raz po raz przeprowadzali rewizje. Na śledztwo byliśmy wzywani nocami, a trwało ono całymi godzinami. Wielką udrękę przeżywali palacze papierosów, bo nie mieli co palić.

Kilkakrotnie byłem wzywany na śledztwo i to zawsze w nocy. Raz na początku, gdy byłem sam na poczekalni, zrobiłem krzyżyk paznokciem na ścianie, uklęknęłem do modlitwy. Sędzia śledczy chciał mi udowodnić, że jestem kontrrewolucjonistą, że namawiałem ucznia do wywieszenia afiszy, że zaopatrywałem go w odpowiednią lekturę, że organizowałem akcje młodzieżowe przeciwko sowietom; wreszcie gdy już wyczerpał wszelkie możliwe zarzuty, oskarżył mnie o to, że taki a taki "Kuszał jaiczka w Polszczy" (jadłeś jajka w Polsce). Gdy na pierwsze oskarżenie odpowiedziałem przecząco, do niczego się nie przyznając, bo byłem niewinny, co do ostatniego przyznałem się, że oczywiście jadłem jajka w Polsce (W Hajnówce prawie codziennie gosposia podawała jajecznicę na śniadanie). Ten ostatni zarzut mówi o poziomie inteligencji śledczego, jak również o wielkiej nędzy ludu rosyjskiego, gdzie spożywanie jajka uważano za luksus, za zbrodnię. Protokołu nie chciałem podpisywać; śledczy złościł się, pokazywał rewolwer, groził, że mnie zastrzeli, że już więcej Hajnówki nie zobaczę itd.; wreszcie zapytał dlaczego zostałem księdzem. Nic mu nie odpowiedziałem, robiąc minę zdziwioną na takie zapytanie. Z późniejszych relacji dowiedziałem się, że mój ojcec Wincenty jak również inne osoby z Hajnówki: J. Sawicki, J. Bałtryk chcieli mnie odwiedzić, ale ich nie dopuszczono, lecz jeszcze grożono, że ich aresztują.

W końcu czerwca 1940r. w uroczystość św. Piotra i Pawła od wczesnego ranka kazano nam przygotować się do wyjazdu. Wywożono nas ciężarówkami na dworzec kolejowy i tam ładowano nas do pociągu towarowego po 50 osób do każdego wagonu".

Drugi okres "władzy radzieckiej", od lipca 1944 do 1956 r. dotyczył bezpośrednio 9/10 terytorium diecezji, średnio także tej części zachodniej, która pozostała w Polsce.

Euforia zwycięstwa nad Rzeszą Niemiecką, korzystne dla dominacji sowieckiej w Europie układy jałtańskie i poczdamskie, umocniły jeszcze bardziej linię stalinowską także w polityce wewnętrznej. Władze chciały oczyścić tereny Zachodniej Białorusi z elementu polskiego, stąd ogromny nacisk na repatriację do Polski z równoczesną groźbą wywózki na Sybir w razie pozostania. Osierocone kościoły po zamordowanych i zmarłych smiercią naturalną kapłanach i po tych, którzy wyjechali do Polski, zamykano pod byle pretekstem, zmieniając je na składy nawozów sztucznych, kina, muzea, archiwa, a nawet fabryki. Księży inwigilowano na każdym kroku. Stosowano coraz ostrzejsze zakazy, pod byle pretekstem pozbawiano "sprawki" - bez której nie można było spełniać oficjalnie funkcji kapłańskich.

CDN

PO POLESIU Z OTWARTYM SERCEM

ODCINEK III

Wtorkowym rankiem żegnamy się z Pińskiem i jego bardzo szczerymi i życzliwymi ludźmi. Przed nami Łogiszyn.

Jadąc upewniamy się, że z dawnego Polesia została tylko nazwa: nigdzie nie widać moczarów lub miejsc zabłoconych, pola wolne od lasów są poprzecinane kanałami melioracyjnymi. Jasiołda, ta niegdyś pełnowodna i rybna rzeka, którą Michał Kazimierz Ogiński złączył ze Szczarą kanałem jego imienia, jest podobna raczej do niewielkiej i małowodnej rzeczki. Po obu jej brzegach tylko w samych niskich miejscach rosną sitowia, ptactwa nie widać. To przywodzi na myśl, że człowiek nie zawsze szanuje to, co powinien. Ekologia i balans natury to poważne sprawy i z nimi trzeba się liczyć. Za jakiś czas przecinamy sam kanał Ogińskiego. Jest on w stanie raczej opłakanym. Może teraz, gdy koszty transportu astronomicznie rosną, a z paliwem jest coraz gorzej ktoś zwróci uwagę na tą arterię, łączącą morze Czarne z Bałtyckim przez Litwę, Białoruś i Ukrainę. Kanał pracował do połowy naszego wieku. Może jeszcze służyć, przy stosownych nakładach do przewozu towarów i szlaku turystycznego.

Docieramy do Łogiszyna. Dosłownie dwa dni temu założono oficjalnie oddział ZPB. W Łogiszynie mieszka spora ilość Polaków, prawdopodobnie około 50%, są to potomkowie pińskiej szlachty.

Pytamy o szkołę, chcemy skontaktować się z nowowybranym prezesem ZPB panią Janiną Łukaszewicz, wiemy, że wykłada chemię w szkole, więc jedziemy do szkoły. Wchodzimy do szkoły, przedstawiamy się i widzimy, że kogoś oczekują oprócz nas, okazuje się, że jakaś niemiecka ekipa ma przyjechać do szkoły. Prędko mija czas powitania i ponad 30 paczek trafia do mieszkania pani Janiny. Krótka koleżeńska rozmowa za szklanką herbaty. Być może, że wśród mieszkańców Łogiszyna żyją jeszcze żołnierze z III odcinka Wachlarza. Dowiadujemy się, że w szkole języka polskiego uczą tylko fakultatywnie. Przychodzimy do wniosku, że czas najwyższy by w tak licznym środowisku diaspory polskiej odkryć polskojęzyczną klasę i to byłoby największym osiągnięciem miejscowego oddziału ZPB w najbliższym okresie.

Siadamy do wozów i bierzemy kurs na Prużany. Spóźniamy się o 4 godziny. Prezes pan Stanisław Lickiewicz już od dawna oczekuje nas. Podjeżdżamy pod kościół, niegdyś dość okazały, teraz jest w fazie odbudowy, dookoła poukładane materiały budowlane, deski. Za jakiś czas i ten kościół będzie, jak dawniej pięknym i będzie łudził wzrok swoim widokiem i przyciągał wiernych do wnętrza. Pan Stanisław prosi by kilka paczek rozwieść po wsiach naszym wozem. Kolega Czesław i Mirosław z panem Stanisławem robią to w ciągu dwóch godzin. W tym czasie zwiedzamy miasto. Zachodzimy do sklepów, wszędzie straszne ubóstwo towarowe, sklepy, które przed kilkoma laty były naładowane towarami po brzegi, dziś świecą pustką. Tylko rzeki Mucha i Wiec łączą się, jak dawniej w jeden potok by dalej nazywać się rzeką Muchawiec. Prużana przywodzi na myśl smutek i ból za barbarzyństwa i okrucieństwa popełnione na jej mieszkańcach w czasie wojny. Jednym z nich, jak podaje pisarz Czesław Hołub, jest bestialski mord całej rodziny Michała Wróblewskiego - komendanta obwodu AK Prużana, w marcu 1943 r.w jego własnym mieszkaniu przez partyzantów radzieckich.

Wiosenne słońce chyli się ku zachodowi, czas nagli, żegnamy się z Prużanami i naszym następnym punktem są Peliszcze. Przyjeżdżamy tu przed wieczorem. Zachodzimy na plebanię, mamy szczęście, zastajemy w mieszczącej się tu bibliotece prezesa miejskiego oddziału ZPB im. Tadeusza Kościuszki panią Halinę Mickiewicz. Krótka rzeczowa rozmowa i prawie wszystkie sprawy są załatwione, nie jest obecny tylko ks. Jan Wasilewski, który całymi dniami jest zajęty odbudową kościoła pw. Najświętszej Marii Panny w Wysokiem Litewskim.

Osobiście odwiedzamy starych i już niedołężnych żołnierzy września i AK, wręczamy im świąteczne paczki, niektórzy ze wzruszenia płaczą, dziękując za braterską pomoc i pamięć. Resztę paczek rozdysponuje miejscowy oddział ZPB. Staraniem pani Haliny mamy zapewniony przyjemny nocleg w tej odwiecznej polskiej wsi, sławiącej się polskimi tradycjami, religią, obyczajami, wysoką kulturą bytu, czystością, porządkiem, pracowitością i patriotyzmem.

Rankiem, 23 marca bierzemy kurs na Wierzchowicze - Mańczaki. W nocy był mróz, pola są pokryte szronem, jest bardzo wczesne przedwiośnie. Przecinamy rzekę Leśną, która bierze początek jedną odnogą w puszczy Białowieskiej, a drugą - w lasach Prużańskich. Kiedyś i ta rzeka sławiła się czystą, zimną, pełną wodą i mnóstwem ryb. Teraz, gdy w kilku miejscach ją wyprostowano, na niektórych odcinkach skanalizowano, ustawiono pompy do ssania wody na polewy pól, straciła swą byłą piękność i czar i zrobiła się płytką i mętna, a jej wody wiosenne od dawna nie zalewają pobliskich łąk, które teraz w większości są zamienione w uprawne pola. Mijamy Wysokie Litewskie i zbliżamy się do Wierzchowicz.

W okolicach tych miejscowości pod wsią Mańczaki, w czerwcu 1944 r. rozgorzała dramatyczna bitwa "Dawida".

Oddział "Dawid" sformowany w 1944 r. wyruszył z okolic Otwocka koło Warszawy na Polesie. Po sforsowaniu Bugu liczył około 100 ludzi w tym tylko 30 uzbrojonych. Dowódcą oddziału był kpt Wania - dr Alfred Paczkowski, ten sam którego w styczniu 1943 r. odbito z więzienia w Pińsku.

Większość stanu osobowego stanowili podchorążowie i podoficerowie z różnych konspiracyjnych ugrupowań AK w Warszawie. Po drodze do oddziału m.in. dołączyło 3 żołnierzy radzieckich, którzy zbiegli z niewoli. Los ich skierował do oddziału, by już z bronią w ręku walczyć z Niemcami.

Pełne zaopatrzenie w broń i amunicję powinno było nastąpić z terenowych placówek AK. Jednak masowe aresztowania przez gestapo w terenie i wyzwana tym zmiana haseł w tym okresie, zmieniła sytuację.

Oddział miał być jednostką kadrową, tworzącego się 84 pp 30 Poleskiej DP AK.

Zwiad oddziału donosił, że Niemcy idą po piętach i czekają tylko dogodnej chwili by, go zaatakować i zniszczyć. W tej sytuacji dowódca oddziału podjął decyzję o odesłaniu 60 ludzi nie posiadających broni z powrotem. W okolicy Wartszawy by uniknąć masowego mordu partyzantów bez broni, postawiono całą moc uderzeniową przyjąć na pozostałych.

CDN

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Anatol Jakowlew

PAMIĘĆ, BÓL, NADZIEJA...

Od września 1939 r., kiedy to wojska bolszewickie łamiąc zawarte umowy, zagarnęły tereny Wschodniej Polski rozpoczęły się masowe aresztowania inteligencji, duchownych, zamożnych gospodarzy. Na okupowanych terenach przyłączonych do BSRR utworzono 23 więzienia, największe było w Białymstoku, drugie co do wielkości - w Głębokiem w gmachu byłego klasztoru, na przedmieściu zwanym "Berezwecz". Klasztor i dzisiaj jest więzieniem, zaś kościół został po wojnie zniszczony, nie bacząc na to że był szczytowym osiągnięciem architektury rokoko na skalę Europy.

Gdy w 1941 r. rozpoczęła się wojna, więźniów pieszo popędzono do Witebska odległego o ponad 150 km. Kilkuset z nich wzeszło na swoją Golgotę pokonawszy ponad połowę drogi. Stało się to w Mikołajewie (rej. szumiliński). O tym bestialskim mordzie na Polakach dowiedziałem się od naocznych świadków ludobójstwa, którzy mieszkali we wsi. Wszyscy oni byli wtedy młodymi ludźmi i dobrze pamiętają ten koszmarny dzień, a był to piąty dzień wojny.

Po wybuchu wojny przez Mikołajewo nieprzerwanie ciągnęły tłumy uciekinierów oraz wojsko. Piątego dnia wojny mieszkańcy ujrzeli jak w kierunku wsi przez most na Dźwinie konwojenci z psami pędzili dużą kolumnę więźniów, z tyłu jechało kilka wozów z żywnością i rzeczami więźniów. Wieśniacy tłumnie wylegli na ulicę, mając nadzieję zobaczenia wśród więźniów ojców, braci,znajomych... Ale wśród więźniów ich nie było. Wszyscy byli wynędzniali, głodni, spragnieni, ubrania mieli zniszczone. Prosili o wodę. Wszyscy zaczęli dawać im coś do zjedzenia i picia, lecz konwojenci sprzeciwiali się temu.

Po kilku minutach nadleciały dwa samoloty niemieckie, które bombardowały lotnisko w Ule i zobaczywszy kolumnę zaczęły ją ostrzeliwać. Konwojenci rozkazali więźniom położyć się na ziemię i też zaczęli strzelać do ludzi, zaś rannych dobijać bagnetami. Krew tryskała na oprawców, nieszczęśnicy zaczęli uciekać, lecz kule konwojentów naścigały zbiegów, udało się uciec nielicznym.

Mordowano więźniów na skrzyżowaniu ulic w samym centrum wsi, które miejscowi nazywają "kryżawuchi". Przestraszonym mieszkańcom mówili: "Nie bójcie się i nie żałujcie ich. Są to "wrogowie ludu."

Przez pewien czas miejsce zbrodni strzegło NKWD, potem rozkazano miejscowym władzom zwołać ludzi z furmankami i wykopać doły, natomiast wieśniakom rozkazano by zabijali napotkanych zbiegów. Pomordowanych ładowano na wozy, rannych dobijano na ulicy i na skraju dołów.

Gdy zwieziono trupy z "Krzyżawuchi", spędzono młodzież z całej wsi z łopatami i grabiami czyścić ulicę od krwi i śladów barbarzyństwa. Kilku zbiegłych wkrótce ujęto, ponieważ byli bardzo wyczerpani na siłach i nie mogli daleko uciec. Zamknięto ich w łaźni, wyznaczono spośród wieśnaków ludzi do pilnowania więźniów. Wkrótce ci domówili się ze strażnikami, upozorowano ucieczkę. Miejscowi chłopi pomogli im przebrać się w stosowne ubrania, dali kosy i ci, udając tutejszych wieśniaków, przedostali się do pobliskiej wsi Kordon. Tam życzliwy im człowiek przewiózł ich na lewy brzeg Dźwiny. Stamtąd przedostali się oni do rodzinnych stron i opowiedzieli o tym co się stało w Mikołajewie.

Następnego dnia po ucieczce więźniów z łaźni przyjechał do wsi czekista, wymachiwał pistoletem przed chłopami, którzy sprzyjali ucieczce. Jeden z nich chwycił za siekierę i powiedział: "Słyszysz, już Niemcy blisko, rozwalę zaraz tobie łeb i nic mi nie będzie". Przestraszony czekista zmitygował się i grożąc konsekwencjami wyjechał. Po wkroczeniu do Mikołajewa Niemców do wsi zaczęły przybywać rodziny pomordowanych i stawiać krzyże z napisami w języku polskim: "Niewinnie zamordowanym", "Boże zmiłuj się nad nimi", "Poległym za wiarę" i in. Po wojnie władza radziecka zniszczyła te krzyże - oskarżenia. Groby porosły trawą. Później zrobiono tu boisko i dopiero kilka lat temu dzięki staraniom członków witebskiego oddziału "Martyrológ Białorusi" sprawa ta nabrała rozgłosu.

Gazeta "Witiebskij Kurjer" w roku 1990 wydrukowała nieduży artykuł I. Aleksandrowej o ludobójstwie w Mikołajewie, później przedstawiciele postępowej inteligencji Białorusi ustawili w tym miejscu krzyż i uporządkowali miejsce wiecznego spoczynku niewinnie straconych. W 1993 r. z Polski i zachodnich rejonów obwodu przyjechali krewni zabitych. Tym razem zamiast drewnianego postawili wysoki krzyż żelazny, a wzdłuż mogił wmurowali płytę betonową z napisem "Berezwecz". Nad napisem umieszczono betonowe zakratowane okienko, symbolizujące więzienie, zaś z prawej strony umieszczono napis "1941".

Ksiądz Mieczysław Jańczyc z Lepla celebrował mszę św. Zabierający głos na żałobnym wiecu naoczni świadkowie ludobójstwa opowiedzieli o straszliwej rzezi, jaka miała miejsce w ich wsi.

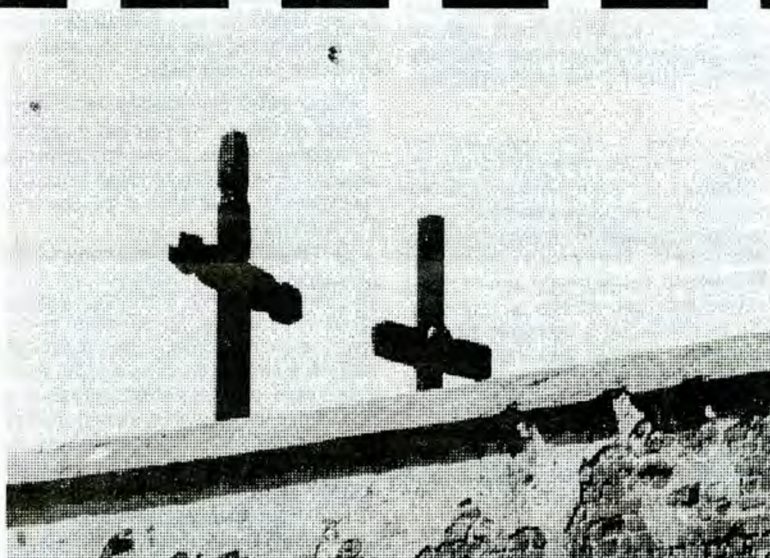
Ostatnio wieś rozszerzyła swe granice, niektóre domy stoją już w odległości ok. 30 m od mogił pomordowanych. Jak na urąganie ulica ta nosi nazwę "Oktiabrskaja", chociaż sprawiedliwość wymaga innej nazwy, honorującej pamięć niewinnych ofiar komunizmu i obskuratyzmu. Może z czasem to się zmieni, ale na razie i w Mikołajewie, i w Ule jak, zresztą, wszędzie na Białorusi nadal widnieją napisy: "Lenina", "Oktiabrskaja", "Suworowa", itp.

Na "Kryżawusie", gdzie odbyła się masakra, za czasów BSRR ustawiono pomnik mieszkańcom wsi poległym w wojnie ojczyźnianej, kilka lat temu parafianie ustawili tu przed tym pomnikiem Krzyż ze Zbawicielem.

Pisząc o straszliwych wydarzeniach sprzed ponad pół wieku, nie sposób nie napisać o Mikołajewie, i jego mieszkańcach. Wieś ta leży na stromym i wysokim prawym brzegu Zachodniej Dźwiny. Prawie wszyscy mieszkańcy są Polakami z dziada-pradziada, większość ma prawdziwie polskie nazwiska i imiona.

W ogóle na prawym brzegu rzeki w rejonie szumilińskim istnieje jakby polska enklawa, składająca się z kilku wsi, chociaż i na lewym brzegu w kierunku Lepla też w niektórych wioskach żyją Polacy. Ciężko tu z językim polskim, lecz świadomość polska i wiara katolicka są głęboko zakorzenione. W Mikołajewie i Szodzikach ostatnio zbudowano kapliczki, w Mieszkowicach nabożeństwa odbywają się w domu pewnej parafianki.

Praca ks. Mieczysława jest tu niesamowicie ciężka. Ateistyczna propaganda, głoszona przez dziesięciolecia, zrobiła tu swoje. Młodsze i średnie pokolenie jest duchowo chore i minie jeszcze sporo czasu nim nastąpi prawdziwe odrodzenie.



Starania o zarejestrowanie parafii i budowę kapliczki rozpoczęła pani Rozalia Guszcza, która nawiązała kontakty z księdzem z Mior, Wałdasem Piatrajtisem, a przed jego przyjazdem zorganizowała ludzi na uporządkowanie cmentarza. Pracowali bez wytchnienia prawie 20 dni, aż doprowadzili go do porządku. Kapliczkę zbudowano przy dużej ofiarności wiernych. Poświęcenia dokonał ks. abp Kazimierz Świątek w obecności licznie przybyłych na uroczystość księży i wiernych z pobliskich wsi i miasteczek. Zwiedzając cmentarz zwróciłem uwagę na napisy na pomnikach w języku polskim. Śpią tu snem wiecznym Rodziewiczowie, Jermołowiczowie, Wigalisowie, Maciejewscy i inni.

Ostatnim księdzem, który pełnił obowiązki duszpasterskie w latach 30 był proboszcz kościoła z Uły ks. Cybulski. Kościół ten władze zamknęły w 1936 r. Podczas nabożeństwa zjawili się przedstawiciele władz i opryszki uzbrojeni w pałki. Zaczęli przeszkadzać prowadzić nabożeństwo, śmiać się głośno, wyszydzać wiernych, domagać się kluczy. Ksiądz Cybulski nie przerwał jednak nabożeństwa, a gdy ono skończyło się, płaczącego księdza bolszewiccy posługacze wyprowadzili z kościoła. Parafianie postanowili nie opuszczać świątyni i bronić ją, lecz opryszki zaczęli bić kijami bezbronnych ludzi i wyrzucać ich siłą. Podniósł się płacz i lament, ale diabelska moc zwyciężyła. Zamykał kościół jeden z miejscowych Żydów. Ks. proboszcz przez pewien czas jeszcze żył w Ule i sprawował swoje obowiązki w domu. Władza o tym wiedziała i stale go o to maltretowała, aż wreszcie w 1938 r. księdza i kilka osób z jego otoczenia aresztowano i wszelki ślad po nich zaginął.

Gdy przyszli Niemcy, zrobili z kościoła więzienie dla jeńców radzieckich. Pani Nina Brycik wspomina, że przynosiła dla nich żywność. W 1942 r. Niemcy pozwolili otworzyć świątynię. Pani Anna Gierasimowicz pamięta pasterkę 1942 r. Po wojnie w budynku kościelnym urządzono magazyn, później klub. Ale wybuchł pożar, który zniszczył budynek.

Na przełomie lat 50-tych przyjeżdżał do Mikołajewa wraz z siostrą zakonną ubrany po cywilnemu ksiądz, który odprawiał nabożeństwa na cmentarzu, chrzcił dzieci, udzielał ślubów. Niestety nikt dziś nie pamięta imienia i nazwiska tego dzielnego kapłana. W latach 80-tych przyjeżdżał ksiądz Arnold z Indry, (Łotwa) oraz ks. Borodziula, który pochodził z sąsiedniej wsi Kozik, po wojnie był w Rydze, tam i zmarł. W latach 60-tych, pracując po nocach ludzie zbudowali na cmentarzu niedużą drewnianą kapliczkę, a następnie rozpoczęli starania w Witebsku o księdza. Przedstawiciele władzy obwodowej przyjechali do Mikołajewa, zobaczyli na własne oczy co się tu dzieje i za kilka dni kapliczka stanęła w płomieniach. Wierni po krótkim czasie znowu zbudowali kapliczkę o trzech ścianach, malutką, którą nazywali szopką i tu zbierali się na modlitwy. Wielu jeździło do kościołów na Łotwie lub w Zachodniej Białorusi, pokonując setki kilometrów.

W roku 1990 do Mikołajewa przyjechał po raz pierwszy ksiądz W. Piatrajtis. Odprawił w domu pani Rozalii wieczorem nabożeństwo, a nazajutrz na cmentarzu udzielił chrztu i ślubów. Czarna noc bolszewizmu powoli zaczęła ustępować. Przyjazd ks. Mieczysława dał możliwość rozpooczęcia normalnego życia religijnego.

Tak mocne trwanie przy wierze niejednemu z parafian kosztowało życia albo więzienia. W 1938 r. zabrali do więzienia ojca pani Rozalii, miała ona wówczas 8 lat. Dzieci pozostały na rękach macochy, która je w czasie wojny porzuciła. Razem ze starszą siostrą były wywiezione do Niemiec, wyzwolili je Amerykanie. Stryja Jana Nieczaj bolszewicy wtrącili do więzienia w 1937 r. za to, że z Szumilina nadał telegram do Moskwy w sprawie kościoła w Ule. Ojca p. Niny Brycik aresztowali w 1938 r., pozostawiając matkę z pięciorgiem dzieci. Ojciec pani Anny Gierasimowicz był człowiekiem głęboko wierzącym śpiewał w kościelnym chórze w Ule. W 1938 r. został aresztowany, przesiedział 11 miesięcy w Witebskim więzieniu. Dom państwa Gierasimowiczów dość duży, mądrze urządzony, schludny. Proste meble, nie wyszukany wystrój, a ile ze wszystkiego promieniuje ciepło i łagodnosc, jak i z oblicza samej gospodyni. Z taką życzliwością spotykałem się w każdym domu. Podziwiam męstwo tych ludzi i ich wytrwałość w wierze. Prawie z każdej rodziny "czornyj woron" wywiózł w nieznane kogoś bliskiego, prawie nikt z nich nie powrócił już nigdy do domu, nikt nie wie gdzie są ich mogiły, lecz wiara żyła i wzrastała.

Obecnie trwa remont kościoła w Ule, ale brakuje pieniędzy żeby przyśpieszyć odnowę świątyni. Na razie wierni z Uły jeżdżą promem na nabożeństwa do Mikołajewa.

Niegdyś Uła była dość dużym miasteczkiem. W roku 1577 otrzymała prawa miejskie, miała port, handlowała z Rygą. Dzisiaj nie ma na Dźwinie ani statków , ani tratw, ani łodzi; cała żegluga rzeczna - to prom. Wkrótce i on zniknie, ponieważ dobiega końca odbudowa mostu. Miasteczko jest ciche i czyste, w obejściach sporo kwiatów, zaniedbanych i opuszczonych domów tutaj nie ma. Na ulicach sporo rowerzystów w różnym wieku, natomiast samochodów i motocykli mało. Zaopatrzenie sklepów w niezbędne artykuły można policzyć na palcach, w aptece - nędza i rozpacz. Ludzie odżywiają się tu prosto i skromnie z tego co mogą zdobyć swoją pracą. Na rzekach sporo rybaków, zwłaszcza dorastających chłopców. Starsi - kto w pracy, kto - na działce, albo na sianokosie. Trawa wyrosła wysoka, łąki tu wspaniałe jak najpiękniejsze kobierce. Mieszka tu naród pracowity i zaradny, a brakuje mu tylko mądrych ustaw i uczciwych władców.

W centrum Uły stoi nieczynna prawosławna cerkiew. Piękna, zbudowana w staroruskim styiu świątynia, stoi opuszczona; wyszczerbione cegły, rozbite kopuły, ale, dzięki Bogu gmach nadaje się do odnowy. Miejmy nadzieję że wkrótce obie świątynie będą upiększać miasteczko i służyć duchowemu odrodzeniu jego mieszkańców.

Gdy stojąc na prawym brzegu Dźwiny patrzyłem na Ułę i roztaczający się przede mną wspaniały widok wydało mi się nie przypadkowym że właśnie tu, w Ule, w 1810 r. urodził się znakomity malarz polski Jan Chrucki, twórca klasycznej martwej natury. Malarz kształcił się na wydziale sztuk wyzwolonych Połockiego Kolegium Jezuickiego, później kontynuował edukację w Petersburgu. W 1839 r. J. Chruckiemu nadano tytuł akademika sztuk pięknych.

W Ule zapoznałem się również z p. Janiną Szawaszkiewicz. Prawie 80-letnia staruszka, analfabetka, ale jakże mądra kobieta. Nie każdy posiadający wykształcenie może dorównać tej kobiecie w umiejętności prowadzenia rozmowy, analizowania zagadnień i robienia wniosków. Ojca p. Janiny w latach 30-tych zabrał "czorny woron" i ślad po nim zaginął, dopiero w latach 50-tych otrzymała zawiadomienie, że był oskarżony niewinnie. Pani Janina mieszka blisko kościoła, w miarę swoich sił pomaga w jego odbudowie i bardzo się cieszy że dożyła czasów, kiedy odradza się wiara i kiedy sprawcom jej niszczenia - bolszewikom można powiedzieć prawdę w oczy o ich niecnych czynach. Pani Janina od lat przyjaźni się ze swoją sąsiadką Marią Ostaszonok, prawosławną bardzo miłą i pobożną kobietą, która pochodzi z Dzisny. Przed wojną pani Maria ukończyła trzy klasy polskiej szkoły w Dziśnie i dość dobrze rozmawia po polsku. Nie rozróżnia ona ludzi według wiary, lecz według czynów.

Pani Janina żyje razem z córką i piętnastoletnim wnuczkiem. Zauważyłem, że chłopak jest zamiłowanym rybakiem, a oprócz tego i życzliwym synem i wnukiem. Babcia i matka nim się cieszą. Czesław, bo tak ma na imię, wykazał się dobrą znajomością historii miasteczka i powagą w prowadzeniu rozmowy, jest chłopakiem roztropnym i bystrym.

Nie wykształcenie, nie stanowisko i pieniądze stanowią o człowieku, lecz miłość i dobroć wobec bliźnich. Właśnie te cechy posiada pani Janina i jej rodzina.

Witebsk

Z DZIEJÓW ARMII KRAJOWEJ

WSPOMNIENIA Z LAT MINIONYCH

Mija 50 rocznica od tej chwili, kiedy walczyliśmy z faszyzmem. Wspominam 16 kwietnia 1994 r., był rozkaz dowódcy 5 kompanii "Antoniego" byśmy wcześniej udali się na spoczynek. Domyślaliśmy się, że szykuje się akcja, gdzie - nie wiadomo.

Po pobudce maszerowaliśmy przez całą noc. O świcie byliśmy w Subotnikach. Stacjonował tam posterunek niemiecki. Budowali bunkry, po naszej obecności budowa nie została ukończona... W pobliskim Żemysławiu były składy żywnościowe. Oczyściliśmy je tak, że Niemcom nic nie pozostało.

W maju tegoż roku w 5 kompanii "Antoniego" planowano kolejny skok - tym razem na Raduń. Miasteczka broniły bunkry. Załoga niemiecka liczyła ok. 50 osób żołnierzy i policji. 20 maja o godz. 19 byliśmy na plebanii w Raduniu, nocą zaległiśmy na cmentarzu. Porucznik "Antoni" był zdenerwowany, ponieważ nie było słychać wysadzania mostu ze strony Werenowa, nie przyszli łącznicy ze strony Grodna i Werenowa. Nad Raduniem często świeciły rakiety niemieckie.

Rozpoczynamy akcję. Pod dowództwem chorążego "Chmurego" i plutonowego "Chockiego" podchodzimy do zasieków z drutu kolczastego. Przed nami widoczne są 3 bunkry. Zaczynamy przecinać druty. Słychać głośny krzyk "Raus!". Widzę jak wylazł Niemiec z erkaemem. Nasz ekaemista ściął go krótką serią. Chłopcy już są na bunkrach. Zaciekle bije w naszym kierunku cekaem. Nie daje przeskoczyć przez ulicę, kule rykoszetem odpryskują od kamieni. Mamy trzech ciężko rannych kolegów. Dwa plutony zaszły od tyłu - cekaem umilkł, zamilkły również i pozostałe. Niemcy złożyli broń. Policja nie brała udziału w walce. Później wymieniliśmy wziętych do niewoli Niemców na więźniów, których więziono w Raduniu. Zdobyliśmy dużo broni, amunicji, zboża, żywności. Później poszukiwało nas niemieckie lotnictwo, ale udało nam się ukryć w lasach koło Naczy.

Podczas akcji w Raduniu dzielnie walczył erkaemista Józef Bużyński, z którym spotkałem się w ubiegłym roku w Polsce.

Wacław ŁOWIEC



Akowcy. Fot. Archiwum

W OBRONIE LUDNOŚCI CYWILNEJ

Dotychczas ludność miejscowa starszego pokolenia pamięta ciężki okres niemieckiej okupacji, gdy ziemia Szczuczyńska była sztucznie podzielona na dwie części granicą "Ostland", biegnącą z południa na północ. Zachodnia część należała do Niemiec, wschodnia - podlegała administracji wojskowej. Ludność obu części podlegała różnemu prawu, korzystała z różnych jednostek monetarnych, lecz jednym jak i drugim żyć było bardzo trudno. We wschodniej części ludzie byli pozbawieni możliwości nabywania niezbędnych artykułów w sklepach. W najgorszej sytuacji znalazła się ludność strefy pogranicznej (granica biegła wzdłuż miejscowości Jelnia - Jewłasze - Puchacze - Kazimierzówka - Sobakińce).

Np. w Sobakińcach dowódca strażnicy "zabawiał się" polując z balkonu na przechodniów. Co prawda, poniósł on zasłużoną karę z rąk partyzantów: rozebranego przywiązano do drzewa w lesie na łup komarom.

Partyzantka, zarówno "czerwona" jak i "biała", miała za cel zniszczyć przygraniczne umocnienia by tym samym nieco użyć miejscowej ludności.

Oto przykład jednek z takich akcji, która się odbyła 8 lipca 1944 r.

W celu likwidacji garnizonu w Kazimierzówce dowództwo AK skoncentrowało około 1000 ludzi. By udaremnić próby przyjścia z pomocą z sąsiednich strażnic urządzano zasadzki na drogach od nich wiodących: ze strony Sobakińc - pod dowództwem "Okonia", ze strony N. Dworu - pod dowództwem "Lwa".

Garnizon w Kazimierzówce został zniszczony. Natomiast z Grodna wyruszyła z odsieczą kolumna 15 samochodów pełna uzbrojonych Niemców. Kolumna ta, po dojściu do przeprawy przez Niewiaszę, została zaatakowana przez oddział "Lwa". W wyniku ciężkiej bitwy wróg poniósł druzgocącą klęskę: poległo 57 Niemców. Oddział AK zdobył wiele broni i amunicji. Wśród zabitych było 8 oficerów i podoficerów. Zginął jeden z katów Grodzieńszczyzny Hauptman von Matschek.

W tym boju partyzanci stracili 2 zabitych. Za tę akcję "Lew" otrzymał nagrodę "Virtuti Militari".

Pozostawała jeszcze silnie uzbrojona placówka niemiecka w Jewłaszach. Akcję zaplanowano na 16 lipca. Dowodził operacją "Ponury" (Jan Piwnik). Gdy już główne umocnienia były zdobyte, znienacka z ukrycia niemiecki strzelec zabił 9 osób. Jedną z ofiar był legendarny "Ponury". Ciała poległych zostały nocą pochowane w Wawiórce. W 1987 r szczątki "Ponurego" zostały przeniesione na Kielecczyznę, gdzie spoczęły pomiędzy jego towarzyszami broni z Gór Świętokrzyskich.

Pragnę dodać, że w podobny sposób zostały zlikwidowane pozostałe pograniczne placówki wroga.

Wacław DZIEŻYC

Nowosiółki

ODCINEK II

Cezary Chlebowski

Pod Lubartami

Wielkim rżyskiem wspinali się przez godzinę na łagodne wzgórze, a gdy wreszcie przeszli długi grzbiet, w dole, zamkniętą z trzech stron łagodnymi stokami pagórków, ujrzeli wieś Lubarty. Jeden kraniec wsi wspinał się do połowy stoku wzgórza, drugi zaś prowadził tam, gdzie pagóry miały przerwę i rozciągała się wielka polana, porośnięta rzadkimi krzaczkami; tędy prowadziła droga dalej, do odległego o cztery kilometry lasu.

- "Orzeł", wejdziesz do wsi, rozejrzysz się , znajdziesz sołtysa, skontaktujesz go ze mną. Chłopcy zjedzą tu obiad, a potem wrócimy w kierunku na Bieniakonie. Twoja drużyna ubezpiecza postój.

"Orzeł" zwarł obcasy i zebrał chłopców.

Na skraju wsi czeka na porucznika sołtys. Jest nieco przerażony. Nie wie kto i czego chce.

- Nie bójcie się. Chcemy tylko zjeść obiad i zaraz wyruszamy dalej. Wskażcie bogatych gospodarzy, u których chłopcy mogliby zjeść coś gorącego i odpocząć. Przed każdą chatą, gdzie będziecie jedli, wystawić posterunek - przypomina służbowemu, choć jest pewien, że chłopcy nie zapomną.

Sam idzie za sołtysem, który chce osobiście gościć u siebie "pana komendanta".

Siada na ławie, luzuje pas i wyciąga przed siebie obolałe nogi w szarych od kurzu butach. Po chwili wlewa w siebie jedną i drugą szklankę chłodnego, grudkowatego zsiadłego mleka. Naraz - szurgot butów w sieni i w drzwiach zaniepokojona twarz wartownika.

- Panie poruczniku, ruch gońców między chałupami.

"Lew" zrywa się z ławki i w biegu dociąga pas. W drzwiach zderza się z "Orłem". Ten ma twarz ostrą, ściągniętą. "Lew" zna ten wyraz u młodszego brata.

- Panie poruczniku, nieprzyjaciel tyralierą, skokami schodzi do nas ze wzgórz, ze wszystkich stron. Około trzystu ludzi.

"Lew" omiata lornetką stoki okolicznych wzniesień. Spokojnie, jak na manewrach sadzi skokami w dół nieprzyjaciel. Zielone, żandarmskie mundury Niemców odcinają się od uniformów szaulisów w kolorze jesiennych liści. Szkła wykrywają ich wszędzie - na obu stronach wzgórz wzdłuż wsi i tam na górce, przez którą prowadzi najbliższy szlak na spotkanie batalionu - pod Bieniakonie. Tylko lejkowate wejście do dolinki rozszerzającej się potem w poprzerastaną niskim jałowcem łąkę jest jeszcze wolne.

"Lew" szybko oblicza stosunek sił. Na pewno jest ich pełne dwie kompanie i chyba tam wyżej, pod krzakami dostrzegł dwa albo trzy zamaskowane cekaemy. Na pewno poza trzystu karabinami mają co najmniej sto pemów i ze trzydzieści erkaemów. A granatniki? Poza tym są wypoczęci, podwiezieni tu ciężarówkami, idą z góry, mają lepsze pozycje. A więc przewaga, i to przygniatająca, jest po tamtej stronie.

A on? Ogarnia wzrokiem pięćdziesięciu zgonionych trzydziestokilometrowym marszem, zakurzonych żołnierzy. Pięć erkaemów, sześć pemów, ze trzydzieści karabinów, dwanaście rosyjskich "samozariadek", dużo jak na warunki partyzanckie granatów - po cztery na głowę - i amunicji też nieskąpo jak na leśne wojsko - setka na kabek, i to już wszystko.

- "Orzeł" i "Sokół" ze swymi drużynami biegiem do tamtych krzaków na łące. My was osłaniamy ogniem. Zająć tam stanowiska i walić wachlarzem po stokach, aby nie dopuścić do zamknięcia obławy i osłaniać nasz odskok. No, z Bogiem chłopcy.

Kopnęli się szerokim szeregiem z nowymi, nie wiadomo skąd zebranymi siłami. Odskakiwali w ciszy pięćdziesiąt, siedemdziesiąt, sto metrów i dopiero wtedy, gdy byli w połowie drogi do jałowców, z góry warknęły gniewnie niemieckie cekaemy.

Drużyna "Franka" sypnęła tam natychmiast pełne magazynki z obu erkaemów. Ucisza to stukot niemieckich maszynek i nim podejmą go na nowo, drużyna "Sokoła" i "Orła" zdąży dopaść mizernej zasłony, jaką dają sięgające tylko do pasa, niegościnne, kłujące jałowce.

Wojsko "Lwa" siedziało ukryte, zaś żandarmy i szaulisi defilowali po nachylonym terenie jak po strzelniczej tarczy. Ogień z jałowców wzmagał się, pewny, spokojnie mierzony i przez to skuteczny. Przycisnął tyralierę do ziemi i nie pozwolił na swobodniejsze ruchy. Partyzanckie lufy konrolowały horyzont na kilometr z każdej strony.

- "Franek" i "Poprawny" do mnie! Weźmiecie swoje drużyny i odskoczycie pół kilometra do przodu, ale jednocześnie w prawo i lewo. Tam gdzie kończą się górki i zaczyna płaski teren. Niemcy próbują nas obejść i wejść przed nas na łąkę. Podpuścić i wytłuc ich ogniem.

- Taa jest!

Przemykali od krzaczka do krzaczka, aż zniknęli z oczu dowódcy. Pozostałe dwie drużyny ułożone półkolem, spokojne o ubezpieczone przez kolegów tyły, podjęły obronę pozycji, dumne z tego, iż w dwudziestu pięciu chłopa trzymają w przyzwoitej odległości piętnastokroć silniejszego nieprzyjaciela.

- Może zacząć się wycofywać? - podsuwa nieśmiało "Orzeł".

- Na to mamy czas. Musimy ich tu zatrzymać możliwie najdłużej. Za kilka godzin znajdzie się o parę kilometrów stąd pod Bieniakoniami zmęczony marszem cały batalion. Jeśli my się wycofamy za wcześnie i Niemcy zgubią ślad, będą nas szukać na wszystkie strony i mogą odkryć batalion. A więc wiążmy ich walką jak długo się da.

I tak oto zaczyna się sześciogodzinny bój na czterokilometrowej łące porośniętej jałowcami. Od skwarnego południa aż do zmierzchu. Dwie drużyny plutonu "Lwa" na zmianę osłaniają ogniem boki i nie pozwalają Niemcom zamknąć zdradliwego kręgu, dwie pozostałe powoli odstępują do tyłu, walcząc o każdy krzak.

Pod wieczór dowódcy drużyn meldują:

- Zaczyna brakować amunicji.

- Strzelać więc tylko w wypadkach koniecznych.

Słońce kryje się za horyzontem, gdy "Lew" poleca:

- Przerwać ogień. Skokami do lasu. Pod ścianą boru - przytulonych kilkanaście chat.

- "Orzeł" pójdziesz tam ze swymi ludźmi i weźmiesz coś do jedzenia.

Sam czuje zawroty głowy z głodu, to samo muszą odczuwać głodni żołnierze.

Idą szeroko rozrzuconą gromadą przez pole, posyłając co jakiś czas do tyłu kilka strzałów. Niemcy, którzy zalegli o kilkaset metrów, ostrzeliwują ich mocno, ale ogień przenosi. Naraz dopada do porucznika zdyszany "Orzeł".

- Panie poruczniku - melduje -przez wieś, prostopadle do kierunku naszego marszu, jadą trzy niemieckie ciężarówki z wojskiem. Mają cekaemy na maskach.

Do lasu jeszcze ze trzysta metrów, a wieś tuż-tuż.

- Szybszy krok i ogień z pasa do nieprzyjaciela, jeśli tylko wychynie ze wsi.

Wysoki wizg siników kręcących buksujące w piachu koła słychać aż tutaj. Spomiędzy czarnych w zmierzchu chat wysuwa się pierwsza ciążarówka i z maski rozbłyska serią. Erkaemista od " Franka" wali z biodra i wypłasza Niemców z pudła samochodu. Zza chat wypada ich coraz więcej i kładąc się na ziemi, rozpoczynają szybki ogień do maszerującego oddziału. Ale las jest już tuż. Kryje ich i przyjmuje jak przyjazny dom. Idą w mroku między grubymi pniami obojętni już na goniącą ich strzelaninę.

W gajówce koło Posolczy zaspokoili głód i otoczeni wartami przespali do rana. Na drugi dzień, robiąc duże koło, ocierając się o strzeżone tory, dotarli do miejsca postoju batalionu pod Bieniakoniami.

"Lech" w milczeniu, ale z błyskiem radości w oku, wysłuchał meldunku.

- Ilu zabitych?

- Ani jednego. Dwóch lekko rannych.

- A Niemcy?

- Nie wiem, ale wydaje mi się chyba kilku zabitych, prócz tych dwóch szaulisów.

- Ale ja wiem, ilu. Wywiad doniósł, że Niemcy przywieźli spod Lubartów do Lidy siedemnastu zabitych.

WSPOMNIENIA

Grażyna LIPIŃSKA

Jeśli zapomnę o nich...

ODCINEK XXIII

Luty 1950 roku. Jestem w mińskim więzieniu śledczym MGB

oskarżona o przynależność do Armii Krajowej. Mam nowy zespół sędziów śledczych: kpt. Zirin, st.lejtnant Kimmel i ich pomocnicy. Zirin oznajmia mi, że choć mój ostatni sześcioletni wyrok pół roku temu i wygasł, jestem po raz trzeci aresztowana, w poprzednim bowiem procesie śledczym i sądowym zatailam największe moje przestępstwo, to jest przynależność do tajnej, antysowieckiej, kontrrewolucyjnej organizacji, Armii Krajowej i werbowanie do niej obywateli sowieckich. Władze sowieckie nie spoczną na laurach, póki nie wyłapią i nie skażą na śmierć lub katorgę tych obywateli sowieckich, którzy w czasie wojny osmielili się walczyć w szeregach Armii Krajowej , chociaż była to walka przeciw Niemcom. Dlatego moja osoba stała się ważna. MGB liczy, że mnie złamie i że wydam nazwiska kilkudziesięciu poszukiwanych przez niego ludzi.

Kiedy w obozach odbywałam sześcioletni wyrok, urząd śledczy w Mińsku wzywał na przesłuchania krewnych i sąsiadów moich mińskich gospodarzy, Kapturowiczów, m.in. ich dwie siostrzenice, Lidę i Marię Suszko. Lida straszona i szantażowana zeznała, że bywały u mnie w czasie wojny Maria Dyzowska, Stefania Berezowska, Maria Stefanowicz, Irena i Janina Dunin-Zapolskie i inne. Nic więcej o nich nie powiedziała, ale to na razie wystarczyło. Tego dnia śledczy Kimmel prowadzi mnie do gabinetu naczelnika otdielenia. To zły znak. Naczelnik oświadcza mi w obecności Kimmela:

- Nie chcecie wyjawić nazwisk zaprzysiężonych do polskiej Armii Krajowej zdrajców ojczyzny sowieckiej, wobec tego od dzisiaj będziemy wobec was stosować specjalne metody śledcze. Podpisuję u niego papierek, że zostałam o tym uprzedzona. Moim obecnym mieszkaniem jest loch pod gmachem więzienia śledczego. Moja cela, to maleńka na dwa kroki wszerz i wzdłuż cementowa dziupla. Prowadzi do niej wąski okrągły korytarz, dalej widać szereg drzwi, pewno do podobnych cementowych komórek jak moja. Dziupla nie ma żadnego sprzętu. Po jej ścianach spływają nitki wilgoci, na moją głowę i ramiona kapią krople zimnej wody. Usiąść nie wolno, trzeba stać frontem do judasza, zresztą jak tu siedzieć, kiedy na podłodze jest warstwa wody. Całodzienne pożywienie, to kubeczek zimnej wody i 200 gramów chleba. W nocy śledczy Kimmel bije mnie ręką po twarzy, a pałką po całym ciele, rozdeptuje mi stopy, rzuca na ścianę i podłogę, kopie, depcze. To są emgebowskie "specjalne metody". Wracam rano do mojego lochu, potłuczona, skrwawiona, ledwo trzymająca się na nogach. W lochu nie ma stołka, a przecież całą noc stałam na śledztwie.

Nie umieram jednak z głodu, zimna i braku snu, bo ratuje mnie dyżurujący co drugi dzień młody strażnik, Białorus.

Wsuwa mi do celi stołek, na którym mogę siedzieć i drzemać, daje mi kawałek koca, który zarzucam sobie na plecy, a na obiad odstępuje pełną miskę swej własnej gorącej zupy, której ciepło i soczystość rozlewa się po całym ciele, goi bóle i rany.

W nocy bita i znieważana nie mdleję, nie jęczę, nie upadam na duchu, bo ratuje mnie dar święty, z nieba mi zesłany - twórczość. Przypływają do mnie fale bogactwa słów polskich, słowa układają się w rymowane zdania, zdania w burzliwe wiersze. Ich treścią jest walka, ich ogniem - nienawiść i zemsta. Wiersze rosną, wypełniają całe moje jestestwo, że już nie jestem w stanie o niczym innym myśleć, nic już i nie czuję, ani bólu, ani wstrząsu, ani lęku, tylko pragnę utrzymać wiersze w pamięci, nie stracić ich. A Kimmel skacze jak błazen, bije, krzyczy:

- Budiesz gawarit! Budiesz gawarit! - powtarza w kółko.

Nie rozumiem, o co mu chodzi, nie słyszę, co mówi, lecz jakby

przypadkiem dochodzi do mej świadomosci kilka nazwisk bliskich mi osób: Maria Dyzowska, Fiedoszczak, Bogdanowa, Borotnicka. Pierzchają polskie wiersze, a w oczach staje scena opisana w rosyjskiej literaturze - czerwony komandir rozdeptuje twarz powalonego przez siebie białego Kozaka. Patrzę na wykrzywiona wrzaskiem twarz Kimmla i czuję ją pod swoją stopą, skręcam piętę i słyszę chrząst rozgniatanej kości policzkowej . To jest coś więcej niż nienawiść i zemsta, to dzikie pierwotne, nieludzkie uczucie okrucieństwa.

Kimmel musiał coś strasznego w mych oczach wyczytać, bo szybko kończy przesłuchanie. Wracam do celi zdziczała, miliony lat cofnięta wstecz. Próbuję odtworzyc zrodzone w męce poezje... nie ma ich... nie ma nic. A może w tę noc w ogóle niczego nie było, tylko koszmarny sen, tylko kłębowisko zatrutych myśli. Odpędzam uroki kładac znak krzyża na czole. Odprężam się. Pamięć zaczyna pracować. Przypływają wiersze, lecz inne, wiersze mojej matki.

Wysoki Białorus podaje mi miskę zupy. Jestem tak zbuntowana, że nie przyjmuję. Odpycham miskę ze słowami:

- To wasża zupa, jedźcie sami.

- Wielmi was praszu, pani - prosi.

Biorę. Uzdrawiające ciepło przenika moje członki. Myśli moje jak wolne ptaki niebieskie skręcają o 180 stopni - nie ma już lochu, więzienia, Kimmla, zostaję tylko dobre oczy tego człowieka, który mnie karmi i zarzuca ciepłą tkaninę na moje pobite plecy.

***

Moj sąd nazywa się "Wojenny Trybunał MGB Białoruskiego Okręgu". Na razie siedzimy, ja i Ludwik Bogdan, pod silną strażą na korytarzu gmachu sądowego. Straż pozwala nam cicho rozmawiać ze sobą. W 1941 roku byłam sądzona przez Najwyższy Sąd ZSRR za sprawy związane z Grodnem i działalnoscią w wolnej Polsce. Otrzymałam wyrok 10 lat obozów i 15 lat zesłania. Uciekłam do Polski. W 1944 u Niemców, oskarżona o szpiegostwo na rzecz Anglii i o pracę u Niemców otrzymałam od OSO wyrok 6 lat obozów. Ludwik Bogdan w 1945 r. otrzymał wyrok 10 lat kołymskich łagrów za pracę w elektrowni w okresie okupacji. Dziś mamy wspólną sprawę, przynależność do AK walczącej przeciw Niemcom i grożą nam wyrokiem śmierci. Patrzę na dłonie Ludwika i wzdrygam się - nie mają palców. Rozumiem - Kołyma. Komukolwiek uda się przetrwać obozy kołymskie, to wraca bez palców.

Po paru godzinach wprowadzają nas na szarą i brudną salę sądową. Na ścianie wisi portret Stalina, stół sędziowski przykryty czerwoną płachtą. Lecz nie o dekoracje tu chodzi, lecz o niesamowity i niespodziewany, nie tylko dla mnie, lecz i dla sędziow przebieg procesu sądowego. Siadamy na ławie oskarżonych, ja i Ludwik Bogdan, wokół nas liczni uzbrojeni strażnicy, jakby spodziewano się naszej ucieczki albo wykradzenia nas przez niebiański hufiec pomordowanych żołnierzy Armii Krajowej. Naprzeciw siedzą powołani przez prokuratora świadkowie w mojej sprawie.

Prokurator w swej przemowie - jakby chciał sprzeczać się z Fiedoszczakiem - wymienia po kolei wszystkie łaski, którymi obdarował Polskę Związek Sowiecki. A więc ZSRR wyzwolił Polskę od panów i od Hitlera, odstąpił jej najwspanialszego ze swych dowódców, generała Rokossowskiego, wprowadził najszczęśliwszy ustrój, zlikwidował antypolskie podziemie, zbudował w stolicy pałac kultury, dał ziemi urodzaj, a robotnikowi radosną pracę, wniósł do domów polskich szczęście i dobrobyt itd., itd. Wreszcie wskazując mnie i Bogdana powiada:

- Ta dwójka przestępców nie umiała ocenić Związku Sowieckiego i podniosła na niego rękę. Wnoszę o najwyzszy wymiar kary.

Rozprawa sądowa dobiega końca, jeszcze ostatnie słowo Bogdana, potem moje. Bogdan pokazuje swe dłonie bez palców:

- Spłaciłem już swój dług Kołymie. Nie chciałbym już tam wrócić. Teraz kolej na mnie. Do mojej zmęczonej głowy, zajętej od tygodnia problemem automatycznego sprzęgła, nic mądrzejszego nie przychodzi, i moje ostatnie słowo brzmi:

- Chcę pracować nad automatycznym sprzęgłem do wagonów. Dalszy ciąg mi idzie jak z nut, powtarzam bowiem to, co pisałam do Stalina. Kiedy wspominam ojca, głos mi drży, styszę wtedy szept Bogdana: - Proszę się nie wzruszać.

Jemu, inżynierowi podoba się takie "ostatnie słowo", więc nie zważając na sędziów, którzy na pewno niczego nie rozumieją, mówię specjalnie do Bogdana. Sędziowie i prokurator milczą, sekretarka przestaje protokołować.

Rozprawa sądowa skończona. Sąd wychodzi na naradę, która trwa pół minuty. Mogliby, choć dla przyzwoitosci, pobyć w pokoju trzy minuty i udać, że się naradzają. Sędzia odczytuje długi tekst wyroku. Ludwik Bogdan i ja dostajemy po 25 lat obozów (ITŁ,). Kopię wyroku otrzymałam po dwóch dniach. Wszystkie przyszłe rewizje uszanują ten papierek i będę go mogła w całości przewieźć do Polski.

CDN

JADWIGA CZAJCZYC

MIASTO MOICH WSPOMNIEŃ

ODCINEK III

W tym miejscu muszę koniecznie opisać scenę odegraną przeze mnie, młodą nie doświadczoną, w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Otóż wyszliśmy do pokoju tego Urzędu a tam rząd stołów, a za stołami siedzą urzędnicy. Spieszyłam się wkrótce się uspokoiłam, gdyż na pierwszy ogień poszedł mój towarzysz niewoli. Wypytywano go o różne dane personalne i zapisywano. Potem wzięto mnie. Powiedziałam wszystko dokładnie, moje dane i nazwisko panienskie mojej Matki. W tej chwili pomyślałam, dlaczego nie pytają mnie o nazwisko panieńskie mojego ojca. Cóż to on jest gorszy , czy co, pomyślałam sobie i mówię: czy nazwisko panieńskie mojego ojca mam podać?

Urzędnicy spojrzeli po sobie, uśmiechnęli się i jeden z nich zapytał: a czy ojciec ma nazwisko panieńskie?

Oczywiście, odpowiadam, jakby nie miał, każdy je ma.

Na to urzędnik z uśmiechem: no, jeśli ma to proszę podać.

Złapałam się ręką za głowę i mówię: o, Boże nie pamiętam jakie to nazwisko panieńskie ma mój ojciec? I myślałam intensywnie, starałam się przywołać to nazwisko. Wreszcie mówię, lecz bez przekonania: nie, chyba mój ojciec nie ma nazwiska panieńskiego. Przy akompaniamencie śmiechu urzędników, ten pyta dalej: a jednak nie jest pani pewna co do tego nazwiska? Nie, odpowiadam, nie jestem pewna, ale w tej chwili nie mogę sobie przypomnieć jakie ono jest. Więc urzędnik ze śmiechem mówi: Zostawmy to tak jak jest, a jak pani się dowie, to proszę przyjść i podać. Dobrze, odpowiadam. I na tym się skończyło, a mnie nie przyszło do głowy, że ten urzędnik żarty sobie robi ze mnie. Po wyjściu z Urzędu mój chłopak powiada mi, że mężczyźni nie mają nazwiska panieńskiego. Oj, spłonęłam ogniem na twarzy i zapytałam, dlaczego mi przedtem tego nie powiedział. Odpowiedział, że nie chciał przeszkadzać. Moja rozpacz nie miała granic - taki wstyd. Na drugi dzień dowiedziałam się od koleżanki, która pracowała w Magistracie, że cały magistrat trząsł się od śmiechu i tylko o tym mówili. Gdy mi to mówiła, nie wiedziała jeszcze, że to ja właśnie byłam tego przyczyną, ale wyczytała to pewnie z mojej twarzy i powiedziała: ach, to pewnie ty! Tak, mówię skromnie i cichutko, to ja. Ach ty, kozo. Tyle mi tylko powiedziała. Roześmiała się i mnie wprowadziła w wesoły nastrój.



Jak już wspomniałam wyżej, dnia 11 marca 1943 roku przyszedł do domu Niemiec i zabrał nas, to jest mnie i mojego męża.

Szliśmy w milczeniu, pozostawiając przed sobą najdroższe sercu - rodzinę, i miasto rodzinne. Za nami szli moi rodzice - odprowadzając nas. Wyszliśmy z ulicy Magistrackiej, bo w tym czasie tam mieszkaliśmy, w domu Poreckich. Jest to dom murowan vis a vis żydowskiej bożnicy. Weszliśmy w ulicę Piłsudskiego. Myślałam, że idziemy prosto do dworca, ale niestety, wprowadzono nas do bramy więziennej. Moi rodzice zaczęli płakać. Strażnik chciał zagarnąć wszystkich, mojego męża, mnie i moich Rodziców, ale na szczęście Niemiec, który nas prowadził był ludzki i powiedział, żeby Rodziców nie zatrzymywać, niech idą do domu - mają jeszcze małe dzieci. Ja nie byłam w stanie odezwać się ani jednym słowem. Prawie nieprzytomna pożegnałam się z rodzicami i weszłam w mury więzienne. Odebrano mi to co miałam przy sobie. Mężowi też wszystkie drobne rzeczy i pasek. Mąż poszedł na górę do mężczyzn, mnie wpuszczono do sali kobiet na dole. Były tam już kobiety, które siedziały po pół roku i więcej. Jedna trzymała niemowlę na rękach, poznałam tam też koleżankę z lat dziecięcych zamieszkałą przy ul. Zamkowej - Jadzię Powarzyńską. To ona właśnie siedziała już pół roku.

W celi był straszny nieład i brud. Więźniarki wyglądały strasznie. Brudne, nie czesane. Siedziały na gołych pryczach z desek. Mnie kazały zająć miejsce na stole, ponieważ tam insekty mniej dochodziły. Z insektami nie dawały już sobie rady. Ja przez cały czas byłam w jakimś szoku, gdyż nie reagowałam na nic. Nie mogłam o niczym myśleć, nie mogłam nawet płakać. Noc przesiedziałam na tym stole. Rano otworzono drzwi i wywołano mnie. W korytarzu był już mój mąż, dwóch innych mężczyzn i jedna kobieta. Była to Rosjanka. Odprowadzono nas na dworzec do transportu i całą piątkę wpakowano do ostatniego wagonu. W wagonie na podłodze była zaledwie garstka słomy. Zziębnięci, zmartwieni, ze łzami w oczach rozlokowaliśmy się w tym pomieszczeniu. Cały transport składał się z 60 wagonów towarowych. Policzyłam dokładnie, kiedy pociąg zataczał koło a drzwi były uchylone. Jak już wspomniałam myśmy byli w ostatnim wagonie, więc cały transport widziałem przy zakręcie jak na dłonie. Mama moja zdążyła do nas na dworzec jeszcze przed odjazdem i podała nam trochę żywności i buty mężowi. Podała nam pełen talerz jajecznicy i chleba, co zmiejsca z wielkim apetytem zjedliśmy. Było coś jeszcze w garnuszku, tylko nie pamiętam już co. Garnuszek ten i talerz bardzo nam się w drodze przydał na dwudniowych postojach miałam w czym ugotować krupnik. Kaszę i okrasę mama podała. Nie pamiętam jak długo staliśmy w Słonimiu na dworcu. Transport ruszył i zatrzymał się dopiero w Białymstoku. Uchylono nam drzwi i mogliśmy pooddychać świeżym powietrzem na Białostockiej stacji. Taka była nasza podróż poślubna.

W Białymstoku doładowano do naszego wagonu rodziny z ogromnymi bagażami. Zrobiło się bardzo ciasno, bo i osób przybyło. Ale było cieplej. Było nas już ponad 50 osób. Siedzieliśmy obok siebie ciasno. Do snu układaliśmy się jak śledzie w beczce, jeden obok drugiego. Tak dojechaliśmy do Grajewa. Tam były baraki przejściowe. Kazano nam złożyć wszystkie swoje rzeczy na wózek, łącznie z ubraniem i nago tak jak Pan Bóg nas stworzył wpuszczono do sali. Poddano nas wszelkim badaniom, a rzeczy nasze poszły do dezynfekcji. To było okropne widowisko. Po sali snuły się gołe postacie.

CDN

18, ПОНЕДЕЛЬНИК

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

17.30. Навіны (з сурдаперакладам). 17.40. Гонкі для Беларусі (Формула— Юніор). 18.10. Абласныя навіны (Брэст). 18.25. Навіны Бі-бі-сі. 19.00. Што на свеце пачуваецца. . . 19.55. «Гаспадар». Калгас імя Тэльмана Слуцкага раёна. 20.30. Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. 20.35. Калыханка. 21.00. Панарама. 21.35. Пяць хвілін на жарты. 21.40. Студыя «Тэлесябрына». «Імгненне шчырасці». 21.45. Спартыўны тэлекур 'ер. 22.05. Пад купалам Сусвету. 22.15. Тэлевізійны дом кіно. Сустрэча з артыстам А. Міхайлавым. 23.05. НІКа. 23.20. Надвор 'е. 23.30. «У апошнюю чаргу». Маст. фільм (Італія).

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

17.00, 20.00. Новости. 17.25. Мир сегодня. 17.40. Азбука собственника. 17.50, 20.35. Погода. 18.00. Час пик. 18.25. «Дикая роза». Телесериал. 18.55. Мы. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.45. Спортивное обозрение. 21.20. Срок любви. . . Рассказывает В. Вульф. 22.05. Творческий вечер Симона Осиашвили. 23.00. Новости. 23.10. Белое и черное. 23.55. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»

15.00. Вести. 15.20. Чемпионат мира по футболу. Финал. 17.35. Там-там новости. 17.50. Праздник каждый день. 18.00. Спасение 911.19. 00. Вести. 19.25. Подробности. 19.35. «Приключения «Звезды запада». Худ. фильм. 20.35. Никто не забыт. 20.40. Репортер. 21.00. Без ретуши. 22.00. Вести. 22.20. Автомиг. 22.25. Звезды говорят. 22.30. Спортивная карусель. 22.35. Экран криминальных сообщений. 22.45. Вечерний салон.

ПОЛЬША-I

7.00. Кофе или чай? 9.05. Сериал пр-ва Англии. 9.30. Кофе или чай? 10.00. Новости. 10.10. Программа для детей. 11.05. «Династия Колби». Сериал пр-ва США. 11.55.Музыкальная программа. 12.00. Кулинарная программа. 12.20. Английский язык. 12.30. Телетурнир. 13.00. Новости. 13.10. Образовательное телевидение. 14.00. «Виновна была только Босса Нова». 16.30. Летнее MTV. 17.00. Программа для подростков. 17.30. Культурно-публицистическая программа. 17.50.Музыкальная программа. 18.00. Телеэкспресс. 18.30. Лаборатория. 19.05. Сериал пр-ва Англии. 19.30. Рок-журнал. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.10. Телетеатр. 22.35. Прямо из Бельведера. 22.45. Что нового? 23.00. Пульс дня. 00.00. Новости. 00.10. Интервью с писателем. 00.30. «Повесть Филаделфии». Комедия пр-ва Англии. 2.20. Развлекательная программа.

ПОЛЬША-II

9.35. Спортивный тележурнал. 10.10. «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. 10.30. Остановка второй программы. 11.00. Документальный фильм. 12.00. Каникулы с привидениями. 13.00. Музыкальное лето во второй программе. 14.00. Панорама. 14.15. Цирки мира. 15.35. Программа о животных. 15.40. Программа дня. 16.05. Документальный фильм. 16.35. Мультфильм. 17.00. «Ян Сердце». Сериал пр-ва Польши. 18.00. Обзор кинохроник. 18.30. «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. 19.00. Панорама. 19.05. Местная программа. 19.35. Телетурнир. 20.05. Документальный фильм. 21.00. «Здровко». Сериал пр-ва США. 21.30. Автожурнал. 22.00. Панорама. 22.30. Спортивная программа. 22.40. Репортеры второй программы представляют. . . 23.00. «Песок и кровь». Фильм пр-ва Франции. 01.55. Ночь и стресс. 02.10. «Здровко». Сериал пр-ва США.

19, ВТОРНИК

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца рэспублікі. 8.10. Эканамікст. 8.20. Пад упалам Сусвету. 8.30, 22.25. Надвор 'е. 8.40. «Праспект». Інфармацыйна-аналітычная праграма. 9.10. «У апошнюю чаргу». Маст. фільм (Італія). 10.55. Пяць хвілін на жарты. 11.00. Дзелавы веснік. 11.15. «Зваротная сувязь». Ад фестывалю да фестывалю. 12.50. ABC-клуб. Англійскую мову вучым самі. 13.05. Першы міжнародны фестываль фальклору. Передача 1-я. «Траецкі вянок». 14.00. Да Дня незалежнасці. «Край». «Коннік на гербе». 15.30. «На крылах кажана». Пазнавальная гульня для старшакласнікаў. 16.30. «Нов і «К»— топ-топ. 17.30. Навіны (з сурдаперакладам). 17.40. «Прыгоды маленькіх сяброў». Мультфільм. 18.00. Эканамікст. 18.10. Гродзеншчына спартыўная. (Гр.). 18.55. Святкаванне 50-годдзя вызвалення Гродна. (Гр.). 19.40. Зямля маёй паданні. «І пасеяў Бог зямлю... ». 20.00. Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. 20.05. Калыханка. 20.25. Панарама. 21.00. Урачыстае адкрыццё III Міжнароднага музычнага фестывалю «Славянскі базар-94». 1-е аддзяленне. 21.55. Пяць хвілін на жарты. 22.00. Пад купалам Сусвету. 22.10. НІКа. 22.35. «Славянскі базар-94». 2-е аддзяленне.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 8.00. Обзор рынка недвижимости. 8.15. Домисолька. 8.35, 18.25. «Дикая роза». Телесериал. 9.30. «Сказка в сказке». Мультфильм. 9.45. Дело. 10.00, 15.00, 17.00, 20.00, 23.00. Новости (с сурдопереводом). 15.25. «Война гоботов». Мультсериал (США). 15.50. Между нами, девочками. 16.05. Рок-урок. 16.40. За кулисами. Миротворчество: священный долг или тяжкий крест России. 17.25. Документы и судьбы. 17.40. Знак вопроса. 17.50, 20.35. Погода. 18.00. Час пик. 18.55. Тема. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.45. Из первых рук. 20.55. «Зову живых». К 50-летию Победы. Худ. фильм. «Великий перелом». 23.10. Гала-концерт фестиваля «Белые ночи» Санкт-Петербурга. 00.25. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.00, 11.00, 15.00, 19.00, 22.00. Вести. 6.20. Требуются. . . Требуются. . . 6.30. Формула-730. 7.00. Время деловых людей. 7.30. «Премьера фильма «Любовная лодка». 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.30. Утренний концерт. 8.45. Без ретуши. 9.40. «Южная Африка— край благих надежд. . . »10.00. Театральный разъезд. «Грустная мелодия веселого спектакля». 10.40. Крестьянский вопрос. 15.20. Студия «Рост». «Такой возраст». 15.50. Там-там новости. 16.05. Новая линия. (Уфа, Брянск). 16.50. Ваше право. 17.05. Хозяин. 17.35. Праздник каждый день. 17.45. «Кто вы, доктор Шаабан?» 18.10. Л-клуб. 19.25. Подробности. 19.35. Премьера телеэкрана. «Мужская компания». Художественный фильм. 21.00. «Славянский базар-94». Торжественное открытие 3-го международного музыкального фестиваля. 22.20. Автомиг. 22.25. Звезды говорят. 22.30. Спортивная карусель. 22.35. «Славянский базар-94». Продолжение трансляции.

ПОЛЬША-I

9.30. Кофе или чай? 10.00. Новости. 10.10. Программа для детей. 11.00. «Жизнь». Сериал пр-ва Японии. 11.45. Репортаж. 11.55.Музыкальная программа. 12.00. Рынок труда. 12.20. Английский язык. 12.30. Сельскохозяйственная программа. 13.10. Образовательное телевидение. 13.20. Серебряная годовщина. 13.40. Мир на двух колесах. 13.55. Звездное путешествие. 14.10. Лето с наукой. 14.25. Лето с компьютером. 14.40. Жемчужины архитектуры. 14.55. Программа дня. 15.00. «Каламити Джейн». Вестерн пр-ва США. 16.35. Репортаж. 17.00. Программа для детей. 17.50. Музыкальная программа. 18.00. Телеэкспресс. 18.30. Чрезвычайный пересмотр. 19.30. Гость музыкальной программы. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.10. Художественный фильм. 22.45. Только в первой программе. 23.30. Развлекательная программа. 00.10. Документальный фильм. 01.40. Программа французского телевидения. 02.40. Кто прав?

ПОЛЬША-II

10.00. «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. 10.30. Каникулы во второй программе. 11.00. Документальный фильм. 12.00. «Запретная любовь». Сериал пр-ва Венесуэлы. 13.00. Музыкальное лето во второй программе. 14.00. Панорама. 14.15. Документальный фильм. 15.30. Мой маленький мир. 16.00. Программа дня. 16.05. Оружие XX века. 16.35. «Приключения Блэка». Сериал пр-ва Канады. 17.00. «Ян Сердце». Сериал пр-ва Польши. 18.00. Тележурнал. 18.10. Католическая программа. 18.30. «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. 19.00. Панорама. 19.05. Местная программа. 19.30. Телетурнир. 20.05. «Как это сделаешь, Билл? ». Сериал пр-ва Германии. 21.00. Публицистическая программа. 22.00. Панорама. 22.30. Спортивная студия. 22.40. Экологическая программа. 23.00. «Потерянный выходной». Фильм пр-ва США.

20, СРЕДА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.20. Інтэрв 'ю з народным пісьменнікам Беларусі В. Быкавым. 8.50. Пяць хвілін на жарты. 9.05. На чым трымаецца зямля. 9.25. Да Дня незалежнасці. «Край». Ігнат Дамейна. 10.00. На сесіі Вярхоўнага Савета Рэспублікі Беларусь. Пасля заканчэння 1-ы Міжнародны фестываль фальклору. Передача 2-я. 15.05. «Голас дзяцінства». Міжнародны фестываль дзіцячай творчасці. 16.00. Для школьнікаў. Пра шахматы і шахматыстаў. 16.30. Відзьма-нявідзьма. Навіны кіна-відэа-аудыё. 17.30. Навіны (з сурдаперакладам). 17.40. «Гарадніца». Літаратурна-мастацкая праграма. (Гр.). 18.30. Дзённік Прынёмання. (Гр.). 18.40. Незабыўнае: вайна і людзі. (Гр.). 19.00. «Карамболь». Ток-шоу з удзелам спевака М. Шуфуцінскага. 19.30. «Прышэлец». Дак. фільм. 19.45. «Абрыс». Навукова-папулярная праграма. 20.25. Пяць хвілін на жарты. 20.30. Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. 20.35. Калыханка. 21.00. Панарама. 21.35. Студыя «Формула». 23.00. Пад купалам Сусвету. 23.10. НІКа. 23.35. «Жанчына без забабонаў». Маст. фільм. (Францыя). 1-я серыя.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 8.00. Российский дайджест. 8.15. «Бояка мухи не обидит», «Бояка учится летать». Мультфильмы. 8.25, 18.25. «Дикая роза». Телесериал. 8.55. Клуб кинопутешественников (с сурдопереводом). 9.45. Деловой вестник. 10.00, 15.00, 17.00, 20.00, 23. 00. Новости. 15.25. «Война гоботов». Мультсериал (США). 15.50. Дневник детского кинофестиваля. 16.10. «Летающий дом». Мультсериал. 40-я серия. 16.40. В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». 17.25. Мир сегодня. 17.40. Технодром. 17.50, 20.35. Погода. 18.00. Час пик. 18.55. Кинопанорама. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.45. Жеребьевка лиги чемпионов по футболу. 21.10. Монолог. 21.20. «Шоу-бой». Худ. фильм. 23.15. Арт-курьер. 23.45. Окно в ночи. 00.15. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.00, 11.00, 15.00, 19.00, 22.00. Вести. 6.20. Требуются. . . Требуются. . . 6.30. Формула-730. 7.00. Время деловых людей. 7.30. Премьера док. фильма «. . . Выходов нет. . . ». 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.30. Утренний концерт. 8.50, 19.35. Худ. телефильм «Санта-Барбара». 9.40. Телегазета. 9.50. «К-2» представляет: «Знай наших». 10.40. Крестьянский вопрос. 15.20. Студия «Рост». «Призма». 15.50. Там-там новости. 16.05. Новая линия. «Дальний Восток». 16.50. Сказки для родителей. «За порогом дома». 17.25. Я— лидер. 17.50. Праздник каждый день. 18.00. «Тайны немадридского двора». И. Штемлер. 18.50. «Пять минут о хорошей жизни». 20.25. «Никто не забыт». 20.30. Шестое чувство. 21.05. На политическом олимпе. 22.20. Автомиг. 22.25. Звезды говорят. 22.30. Спортивная карусель. 22.35. Экран криминальных сообщений. 22.45. Экзотика.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 9.05. «Шах и мат». Фильм пр-ва Польши. 9.40. Кофе или чай? 10.00. Новости. 10.10. Программа для детей. 11.00. «Солнечный патруль». Сериал пр-ва США. 11.55.Музыкальная программа. 12.00. Клуб одиноких сердец. 12.20. Английский язык. 12.30. Сельскохозяйственная программа. 13.00. Новости. 13.10. Образовательное телевидение. 13.10. Серебряная годовщина. 14.55. Программа дня. 15.00. «Дезертиры». Фильм пр-ва Польши. 16.25. Автомания. 16.45. Тележурнал. 17.00. Программа для молодежи. 17.50. Музыкальная программа. 18.00. Телеэкспресс. 18.30. Тележурнал потребителя. 19.05. «Солнечный патруль». Сериал пр-ва США. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.10. Развлекательная программа. 22.00. «Жар тропиков». Сериал. 23.00. Пульс дня. 23.25. Электрогитары. 23.40. Музыкальная программа. 00.10. «Ван Гог». Фильм пр-ва Франции. 2.40. Параграф и человек.

ПОЛЬША-II

10.00. «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. 11.00. Документальный фильм. 12.00. «Семь желаний». Сериал пр-ва Польши. 13.00. Музыкальное лето во второй программе. 14.00. Панорама. 14.15. Цирки мира. 15.30. Большой мяч. 15.50. Приветствие. 15.55. Документальный фильм. 16.25. Программа для детей. 16.50. «Ян Сердце». Фильм пр-ва Польши. 17.55. Розыгрыш лото. 18.00. Остановка второй программы. 18.30. «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. 19.00. Панорама. 19.05. Местная программа. 19.35. Телетурнир. 20.05. Документальный фильм. 21.00. «Дела Роси О 'Нейл». Сериал пр-ва США. 21.50. Тени жизни. 22.00. Панорама. 22.30. Экспресс репортеров.

21, ЧЕТВЕРГ

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца рэспублікі. 8.10. Пад купалам Сусвету. 8.20. «Полацкая пячатка». Дак. фільм. 8.30, 21.50. Надвор 'е. 8.40. Першы Міжнародны фестываль фальклору. Перадача 3-я. «Баль над Пінай».9.40. Пяць хвілін на жарты. 9.45. Тэлевізійны дом кіно. Сустрэча з артыстам А. Міхайлавым. 10.35. Да дня незалежнасці. «Край». Казімір Семяновіч і яго ракеты. 16.10. «Дах для ўсіх». Сустрэча з лаўрэатамі шоу-конкурса юных выканаўцаў «Тэлебом». 16.45. Вобраз. Літаратурны тэлечасопіс. 17.30. Навіны (з сурдаперакладам). 17.40. Існасць. На Міжнародным фестывалі духоўнай музыкі. 18.10. Абласныя навіны. (Гр.). 18.35. Лідская панарама. Рэпартаж аб святкаванні вызвалення горада. (Гр.). 19.15. Віктарына праграмы «Вячэрні канал». (Гр.). 19.25. «Гэтыя даўгавечныя сосны...» Праблемы аховы навакольнага асяроддзя. Пасёлак Сосны Мінскага раёна. 20.10. «А дзе мне узяць такую песню...» 20.30. Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. 20.35. Калыханка. 21.00. Панарама.21.35.Пяць хвілін на жарты. 21.40. Пад купалам Сусвету. 22.00. НІКа. 22.15. «Славянскі базар-94». Конкурс маладых выканаўцаў. Дзень 1-ы. 23.45. «Жанчына без забабонаў». Маст. фільм. (Францыя). 2-я серыя.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 8.00. Обзор рынка недвижимости. 8.15. «Про Ксюшу и компьюшу». Мультфильм. 8.35, 18.25. «Дикая роза». Телесериал. 9.05. В мире животных (с сурдопереводом). 9.45. Предприниматель. 10.00, 15.00, 17.00, 20.00, 23.25. Новости (с сурдопереводом). 15.25. «Война гоботов». Мультсериал (США). 15.55. Мультитроллия. 16.10....До 16 и старше. 16.40. Планета под небом Неаполя. 17.25. Документы и судьбы. 17.40. Загадка СБ. 17.50, 20.30. Погода. 18.00. Час пик. 18.55. «Частная жизнь Александра Ширвиндта». Авторская программа Э. Рязанова. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.40. Москва— Кремль. 21.00. Лотто «Миллион». 21.30. «Прямо в сердце». (Италия). Худ. фильм. 23.40. «Я вам спою». Поет Елена Казанцева (Минск). 00.10. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.00, 11.00, 15.00, 19.00, 22.00. Вести. 6.20. Требуются. . . Требуются. . . 6.30. Формула-730. 7.00. Время деловых людей. 7.30. Доброе утро. «Завтрак для чемпионов». 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.30. Телегазета. 8.35. Поехали. 8.45, 19.35. Худ. телефильм «Санта-Барбара». 9.35. Волшебный сундучок. 9.45. Дневник фестиваля «Славянский базар-94». 9.50. Совершенно секретно. 10.40. Крестьянский вопрос. 15.20. Студия «Рост». Фестиваль «Белые ночи». Часть 1-я. 15.50. Там-там новости. 16.05. Новая линия. «Штрихи к портрету». 16.50. М-трест. 17.05. Будни. 17.45. Праздник каждый день. 17.55. Хроно. В мире авто- и мотоспорта. 18.25. Своя игра. 19.25. Подробности. 20.25. Сам себе режиссер. 21.00. Евгений Леонов. Вечер памяти артиста. 22.20. Автомиг. 22.25. Звезды говорят. 22.30. Спортивная карусель.22.35. Ночной сеанс. «Пан Володыевский». Худ. фильм. 1-я серия.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 9.05. «Маленькое чудо». Сериал пр-ва США. 9.30. Кофе или чай? 10.00. Новости. 10.10. Программа для детей. 11.05. «Жар тропиков». Сериал пр-ва США. 11.55. Музыкальная программа. 12.00. Нью-Йорская сцена. 12.20. Английский язык. 12.30. Сельскохозяйственная программа. 13.00. Новости. 13.10. Образовательное телевидение. 13.05. На болотах. 13.15. Зоопарки. 13.40. Тележурнал. 13.45. На болотах. 13.50. Серебряный юбилей. 14.10. Зеленый ключ. 14.35. Робинзоны. 14.55. Программа дня. 15.00. «Влюбленный». Фильм пр-ва США. 16.25. Развлекательная программа. 17.00. Программа для молодежи. 17.50. Музыкальная программа. 18.00. Телеэкспресс. 18.30. Католическая программа. 19.05. «Маленькое чудо». Сериал пр-ва США. 19.30. Развлекательная программа. 20.00. Сьешь это сам. 20.15. Вечеринка. 21.10. «Во время грозы рождаются тени». Фильм пр-ва США. 22.45. Правительственный журнал. 22.55. Только в первой программе. 23.30.Музыкальная программа. 23.45. Полицейский журнал. 00.15. Взгляд на моду. 1.05. «Помоги мне». Фильм пр-ва России. 2.30. Развлекательная программа.

ПОЛЬША-II

9.35. Спортивная студия. 10.00. «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. 10.30. Каникулы во второй программе. 11.00. Удивительный мир животных. 11.30. Дыра в корзине. 12.00. «Парад мошенников». Сериал пр-ва Польши. 13.00. Музыкальное лето во второй программе. 14.00. Панорама. 14.15. Спортивная студия. 15.10. Тележурнал. 15.30. Животные вокруг нас. 16.00. Приветствие. 16.05. Документальный фильм. 16.35. «Тарзан». Сериал пр-ва Германии. 17.00. «Ян Сердце». Сериал пр-ва Польши. 17.55. Программа о животных. 18.30. «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. 19.00. Панорама. 19.05. Местная программа. 19.35. Колесо фортуны. 20.05. Документальный фильм. 20.35. Профессия— любитель. 21.00. Симфонический концерт. 22.00. Панорама. 22.30. Спортивная студия. 22.40. Историческая программа. 23.00. «Хануссен». Фильм пр-ва Венгрии.

22, ПЯТНИЦА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца рэспублікі. 8.10. Эканамікст. 8.20. Пад упалам Сусвету. 8.30. Надвор 'е. 8.40. «Карамболь». Ток-шоу з удзелам спевака М. Шуфуцінскага. 9.10. Пяць хвілін на жарты. 9.15. Першы Міжнародны фестываль фальклору. Передача 4-я «Карагод сяброў». 10.15. Да Дня незалежнасці. «Край». Ігнат Дамейка. 16.20. Пік. Публіцыстычна-інфармацыйны канал для падлеткаў. 17.00. «І матчыных напеваў успамін». Фільм-канцэрт. 17.30. Навіны (з сурдаперакладам). 17.40. Рэзерв. 17.45. Студыя «Тэлесябрына». Дарункі на добры настрой. 18.00. Дзённік Прынёмання. (Гр.). 18.10. «Толькі па пятніцах». Інфармацыйна-публіцыстычная праграма. (Гр.). 19.00. Крок наперад. Сустрэча з прадстаўнікамі прадпрыемстваў недзяржаўных форм уласнасці. 19.30. «Памяць сэрца». Тэленарыс. 20.05. Рэйтынг. 20.30. Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. 20.35. Калыханка. 21.00. Панарама. 21.40. Пад купалам Сусвету. 21.40. «Свабоднае падзенне». Маст. фільм. 23.00. Пад купалам Сусвету. 23.20. «Славянскі базар-94». Конкурс маладых выканаўцаў. Дзень 2-гі.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 8.00. Новый старт. 8.15. «Сорока». Детская информационная программа. 8.45, 18.20. «Горячев». Телесериал. 35-я серия. 9.15. Помоги себе сам. 9.45. Бизнес—класс. 9.55. Реклама. 10.00, 15.00, 17.00, 20.00. Новости (с сурдопереводом). 15.25. В гостях у сказки. «Приключения Буратино». 1-я серия. 16.50. Азбука собственника. 17.25. Миниатюра. 17.35. Знак вопроса. 17.45, 20.35. Погода. 17.50. Человек и закон. 18.50. Поле чудес! 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.45. Человек недели. 21.05. В клубе детективов. Премьера худ. фильма «Ден Огаст». 12-я серия. 22.10. «Взгляд» с А. Любимовым. 23.00. Новости. 23.10. Музобоз. 23.55. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.00, 11.00, 15.00, 19.00, 22.00. Вести. 6.20. Требуются. . . Требуются. . . 6.30. Формула-730. 7.00. Время деловых людей. 7.30. Сам себе режиссер. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.30. Телегазета. 8.35. Поехали. 8.45, 19.35. Худ. телефильм «Санта-Барбара». 9.35. Ура, каникулы! «Капитан Немо». Худ. фильм. 3-я серия. 10.40. Крестьянский вопрос. 15.20. Студия «Рост». «Однажды». 15.50. Там-там новости. 16.05. Новая линия. 16.50. Дисней по пятницам. «Одна против всех». Худ. фильм. 1-я серия. 17.45. Праздник каждый день. 17.55. Фильм-премьер. 18.10. Международный конкурс вокалистов им. Н. А. Римского-Корсакова. Гала-концерт. 19.25. Подробности. 20.25. Дневник фестиваля «Слвянский базар-94». 20.30. «Городок». Развлекательная программа. 21.05. «К-2» представляет: «Поцелуй в диафрагму». 22.20. Автомиг. 22.25. Звезды говорят. 22.30. Спортивная карусель. 22.35. Ночной сеанс. «Пан Володыевский». Худ. фильм. 2-я серия. 00.00. Частная коллекция. «Черное, белое, цветное».

ПОЛЬША-1

9.30. Кофе или чай? 10.00. Новости. 10.10. Программа для детей. 11.05. «Молодые наездники». Фильм пр-ва США. 11.55.Музыкальная программа. 12.00. Школа для родителей. 12.20. Английский язык. 12.30. Сельскохозяйственный журнал. 13.00. Новости. 13.10. Образовательное телевидение. 14.55. Программа дня. 15.00. «Любовники моей мамы». Фильм пр-ва Польши. 17.00. Программа для детей. 17.50. Музыкальная программа. 18.00. Телеэкспресс. 18.40. Тележурнал. 19.00. «Свидание «в темную». 19.45. Сатирическая программа. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.10. «Пикник в пижамах». 22.55. Пульс дня. 23.15. Сатирическая программа. 23.30. Электрические гитары. 00.45. Культурно-публицистическая программа. 00.10. «Курс на ноль». Фильм пр-ва США. 1.45. Развлекательная программа.

ПОЛЬША-II

9.05. Местная программа. 9.40. Спортивная программа. 11.00. Документальный фильм. 11.30. Программа для детей. 12.00. «Остановка Аляска». Сериал пр-ва США. 13.00. Музыкальное лето во второй программе. 14.00. Панорама. 14.15. Тележурнал. 15.25. Лето моей жизни. 15.45. Отчизна. 16.05. Оружие XX века. 16.35. Мультфильм. 17.00. «Улететь отсюда». Сериал пр-ва США. 17.50. Тележурнал. 18.30. Телетурнир. 19.00. Панорама. 19.05. Местная программа. 22.25. Спортивная программа. 2.10. «Улететь отсюда». Сериал пр-ва США.

23, СУББОТА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца рэспублікі. 8.10. Пад купалам Сусвету. 8.20. Надвор 'е. 8.30. Пяць хвілін на жарты. 8.35. «Свабоднае падзенне». Маст. фільм. 9.55. «Добрая казка». Мультфільм. 10.10. Паказвае Віцебск. 11.10. «Сталіца». Тэлечасопіс. 11.30. «Трэцяя ракета». Маст. фільм. 13.10. 20 мінут рэдактара. 13.30. Барбі-лато. 14.00. Пад крылам Еўфрасінні. Частка 1-я. 14.45. Дзесяць запаведзяў. Перадача 10-я. 15.15. «Нов і К»— топ-топ. 16.15. «Асілак». Тэлевізійны клуб. Прамая лінія. 17.05. Мультсерыял для дзяцей і дарослых. 22-я серыя. 17.35. «Славянскі базар-94». Адкрыццё цэнтра нацыяльных культур. 19.35. «Шматгалоссе». Бежанцы. Прамая лінія. 20.35. Калыханка. 21.00. Панарама. 21.35. Пяць хвілін на жарты. 21.40. «Не будзіце спячага сабаку». Маст. фільм. 23.50. Пад купалам сусвету. 00.00. «Каскад». Кантакт, інфармацыя, рэклама. 00.15. Відзьма-нявідзьма. Навіны кіна-відэа-аудыё.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

7.00. Субботнее утро делового человека. 7.45. Слово пастыря. Митрополит Кирилл. 8.00. Марафон-15 малышам. 8.30. В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». 10.00. Утренняя почта. 10.30. Я— женщина. 11.00. Новости культуры. 11.10. Смак. 11.25. Преодоление. 11.55. Фильмы нашей памяти. «Укротители велосипедов». 13.25. Книжный двор. 14.00, 23.05. Новости (с сурдопереводом). 14.20. Лабиринт. 14.50. «Кэтвизл». Мультсериал (Англия). 15.20. «Нужно слышать красоту». Певец В. Девятов. 15.50. В мире животных. Премьера фильма «Жизнь зоопарков». (США). 16.30. Человек и закон. 16.40. Великолепная семерка. 17.35. «Бомонд». 17.55. «До и после». 18.45. Премьера худ. фильма «Бьюлаленд» (США). 5-я серия. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Новости плюс. 20.35. Погода. 20.45. Премьера худ. фильма «Комиссар». 7-я серия. 21.40. Оба-на. 22.25. На «Играх доброй воли». 23.25. А. Челентано в художественном фильме «Вот мы какие» (Италия).

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Студия «Рост». 7.55. Пилигрим. Российское бюро путешествий. 8.40. Парламентская неделя. 9.20. Ретро-шлягер. В. Высоцкий. 9.50. Телеэрудит. 9.55. На играх доброй воли. Плавание, тяжелая атлетка. 13.20. Непознанная вселенная. 13.50. XX век в кадре и за кадром. В. Шукшин. 14.50. «К-2» представляет: «Звезды Америки». 15.20. Футбол без границ. 16.15. Телеэрудит. 16.20. Устами младенца. 16.55. Торжественное открытие Игр доброй воли. 19.25. Праздник каждый день. 19.35. Киномарафон. «Америка, Америка...». Худ. фильм. 1-я серия. 22.20. Автомиг. 22.25. Звезды говорят. 22.25. Спортивная карусель. 22.35. Дневник фестиваля «Славянский бапар-94». 22.40. Программа «А».

ПОЛЬША-I

8.45. Все об огороде. 9.10. «Подобраная пара». Сериал пр-ва Польши. 10.10. «Зерно». Программа католической редакции для детей. 10.35. Программа для детей. 12.00. Подводная одиссея капитана Кусто. 12.45. Время начала. 13.00. Новости. 13.10. Балтика. 13.40. Таков мир. 14.05. Музыкальная программа. 14.30. Католическая программа. 15.00. Мультфильмы Диснея. 16.15. Телетеатр.17.25. Репортаж. 17.35. Сенсации XX века. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Танцевальный турнир. 19.10. «Подобраная пара». Сериал пр-ва Польши.20.00. Детский тележурнал. 20.10. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.05. Художественный фильм. 23.00. Электрические гитары. 23.45. Новости.23.55. Спортивная студия. 00.30. «Четыре лица страха». Фильм пр-ва США. 2.20. «Отброшенный». Фильм пр-ва США.

ПОЛЬША-II

9.00. Программа для детей. 10.20. Урок языка глухих. 10.35. Польские монастыри. 11.05. Остановка второй программы. 11.40. Дыра в корзине. 12.00. Концерт. 13.00. Академия польского кино. 14.40. Развлекательная программа. 15.00. Письма из Европы. 15.30. Спортивная программа. 16.25. Животные мира. 17.00. Розыгрыш лото. 17.50. Программа на вечер. 18.05. «Полный дом». Сериал пр-ва США. 18.30. Тележурнал. 19.05. Местная программа. 19.30. Телетурнир. 20.00. Школа лгунов. 20.30. Петля времени. 21.00. Программа кабаре. 23.05. «Человек из Аламо». Вестерн пр-ва США.

24, ВОСКРЕСЕНЬЕ

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца рэспублікі. 8.10. Пад купалам Сусвету. 8.20. Пяць хвілін на жарты. 8.25. Слова да чалавека. 8.55. Беларускі тур. Падарожжы, сустрэчы, адпачынак. 9.10. «Чарапашкі ніндзя». Мультсерыял для дзяцей и дарослых. 22-я серыя. 9.40. ABC-клуб. Англійскую мову вучым самі. 9.55. Лепшыя хіты. 10.25. Белыя і чорныя. Шашачны клуб. 11.05. «Праспект». Інфармацыйна-аналітычная праграма. 11.35. Сімфанічныя вобразы. Г. Вагнер. Сімфанічны номер з «Памяці матуль». 12.15. Вяскоўцы. «Човен жыцця». 12.45. Пад крылом Еўфрасінні. Частка 2-я. 13.20. Мультдэтэктыў, ці шоу з крадзяжом. 14.00. «Ваўчок-шоу». Парадыйна-забаўляльная праграма. 14.25. Служба 01. Выступленне начальніка упраўлення пажарнай аховы МУС Беларусі В. П. Астапава. 14.35. «Ад сэрца да сэрца». Музычная праграма да Дня работнікаў пажарнай аховы. 15.35. Вясёленькая нядзеля. «Трын-трава». Маст. фільм. 17.10. Тэлерэклама. 17.20. Тэлеклуб «Гау-гау». 17.45. Дзелавы веснік. 18.00. «Чарапашкі ніндзя». Мультсерыял для дзяцей і дарослых. 23-я серыя. 18.30. «Гінес-шоу» (Вялікабрытанія—ЗША). 19.00. Футбол. Чэмпіянат Беларусі. «Дынама-93»— «Нёман» (Гродна). 2-гі тайм. 20.00. Панарама. 20.35. Пад купалам Сусвету. 20.40. Калыханка. 21.00. Пяць хвілін на жарты. 21.05. «Прызыўнікі». Кароткаметражны фільм. 22.00. «Славянскі базар-94». Канцэрт «Песнярам-25».

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

7.00.Олимпийское утро. 7.45. Спортлото. 8.00. Марафон-15. 8.30. С утра пораньше. 9.00. Полигон. 9.30. Пока все дома. 10.00. Утренняя звезда. 10.50. «Контрольная для взрослых». Телесериал. Фильм 8-й. 11.35. Малые города России. 12.05. Шпаргалка. 12.10. «Подводная одиссея команды Кусто». 13.00. Игры доброй воли. 14.00. Новости (с сурдопереводом). 14.20. В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». 15.00. Живое лерево ремесел. 15.05. Америка с М. Таратутой. 15.40. «Баскетбольная лихорадка», «Настоящие охотники за привидениями». Мультсериалы (США). 16.35. Игры доброй воли. 18.40. Телелоция. 18.55. Погода. 19.00. КВН-94. Первый Международный фестиваль КВН. 21.00. Воскресенье. Информационно-публицистическая программа. 21.50. Спортивный уик-энд. 22.05. Кабаре «Все— звезды». 23.00. Новости. 23.10. Вестники.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Мульти-пульти. «Каникулы в Простоквашино». 7.45. Здорово живешь. 8.00. Студия «Рост». 8.30. Доброе утро, Европа! 9.00. Лучшие игры НБА. 10.00. Атыбаты... 10.30. Провинциальные письма. «Призрачная граница». 11.00. «Впервые замужем». Худ. фильм. 12.35. Дневник фестиваля «Славянский базар-94». 12.40. Шесть соток. 13.20. «Не вырубить...» 13.35. Коробка передач. 13.50. «Июль». Видеозарисовка. 14.00. В мире животных. 14.55. Чемпионат России по футболу. «Динамо» (Москва)— ЦСКА. 17.00. Волшебный мир Диснея. «Гуфи и его друзья», «Черный плащ». 17.55. Праздник каждый день. 18.05. «Золотой Остап». Юмористическая программа. 19.25. Киномарафон. «Америка, Америка...». Худ. фильм. 2-я серия. 20.50. Курьер Игр доброй воли. 21.25. У Ксюши. 22.00. Вести. 22.20. Автомиг. 22.25. Звезды говорят. 22.30. На Играх доброй воли. Дзю-до.

ПОЛЬША-I

9.55. Программа дня. 10.00. Сериал пр-ва Канады. 11.25. Репортаж. 12.00. Документальный сериал. 13.00. Телеконцерт пожеланий. 13.30. С камерой среди зверей. 13.45. Музыкальные каникулы. 14.20. Музыкальная почта. 14.40. В старом кино. «Тайный агент». 16.10. Репортаж. 16.30. Сто вопросов. 17.07. Перец и ваниль. 17.40. Антенна. 18.00. Телеэкспресс. 18.30. «Династия Колби». Сериал пр-ва США. 19.30. Тележурнал. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.10. «Синатра». Сериал пр-ва США. 22.05. Спортивная программа. 22.30. 7 дней— мир. 23.00. Миниатюры. 23.10. Концерт. 00.05. «Больница «Британия». Фильм пр-ва Англии. 1.55. Концерт. 2.25. Марек и Вацек.

ПОЛЬША-II

11.30. Развлекательная программа. 12.00. Сериал для детей. 12.50. Музыкальная комедия. 14.40. Музыкальная программа. 15.00. Программа о животных. 15.30. Путешествие во времени и пространстве. 16.30. Остановка второй программы. 17.00. Сатирическая программа. 17.25. Сериал пр-ва США. 17.50. Тележурнал. 18.20. События недели. 18.50. Культурно-публицистический журнал. 19.25. Телетурнир. 20.00. Развлекательная программа. 21.00. Тележурнал. 21.10. Час откровения. 22.00. Панорама. 22.25. Концерт. 23.15. «Леди Босс». Сериал пр-ва США. 1.05. Музыкальная программа.

RELAKS • ROZRYWKA • HUMOR

PSYCHOTEST: CZY JESTEŚ NERWOWA?

Tobie wydaje się, że jesteś uosobieniem spokoju a Twoi najbliżsi twierdzą, że kłębkiem nerwów. Kto ma rację? Możesz to sprawdzić, przy pomocy tego psychotestu. Postaraj się szczerze odpowiedzieć na każde z kolejnych pytań.

Odpowiedź "tak" otrzymuje 2 punkty, "średnio" - 1 punkt, "nie" ani jednego punktu.

1. Czy łatwo się denerwujesz?
2. Czy jesteś osobą przewrażliwioną?
3. Czy jesteś we wszystkich czynnościach bardzo dokładna?
4. Czy jesteś zbyt ambitna?
5. Czy łatwo można cię przestraszyć?
6. Czy jesteś zadowolona ze swojej sytuacji życiowej?
7. Czy przypadkiem nie nazbyt łatwo stajesz się niecierpliwa?
8. Czy nie tylko przy zakupach, ale w ogóle w życiu trudno się na coś decydujesz?
9. Czy łatwo ulegasz zdenerwowaniu?
10. Bywasz zazdrosna?
11. Jesteś zawistna?
12. Czy w obecności swojego szefa czujesz się niepewnie?
13. Czy wydaje ci się, że w swoim miejscu pracy jesteś niezastąpiona?
14. Czy w pracy ciągle brakuje ci czasu?
15. Czy przypadkiem dokucza ci poczucie mniejszej wartości?
16. Czy odczuwasz brak zaufania do swojego otoczenia?
17. Czy potrafisz cieszyć się z drobiazgów?
18. Potrafisz łatwo zapomniec o swoich troskach?
19. Palisz więcej niż 5 papierosów dziennie?
20. Palisz wiecej niż 20 papierosów dziennie?
21. Palisz ponad 30 papierosów dziennie?
22. Źle sypiasz?
23. Rano czujesz się "nie do życia"?
24. Jesteś wrażliwa na zmiany pogody?
25. Czy w spoczynku twoje tętno wynosi 80 uderzeń na minutę?
26. Ważysz zbyt wiele?
27. Czy lubisz ruch, aktywność fizyczną - biegi, spacery, rower?
28. Czy zdarza ci się mieć bóle serca?
29. Czy miewasz podkrążone oczy?
30. Czy jesteś wrażliwa na hałas?
31. Czy często miewasz bóle głowy?
32. Czy dokuczają ci bóle żołądka?
33. Czy przy zdenerwowaniu pocą ci się dłonie?
34. Lubisz jajka, tłuszcze zwierzęce?
35. Miewasz apetyt na słodycze?
36. Czy do pracy i po zakupy jeździsz samochodem?

Teraz już pora na "podsumowanie" naszych nerwów:

Jeśli uzyskałaś 1 do 6 punktów: możesz sobie pogratulować. Nie jesteś nerwowa i może dlatego wyjątkowo odporna na stresy.

Jeśli uzyskałaś 7 do 13 punktów: jeszcze mieścisz się w granicach normy, ale dobrze byłoby mieć się na baczności. Jeśli nie chcesz aby sytuacja się pogorszyła, chroń swój organizm przed stresami.





W USA odbywa się Mundial-94. Na zdjęciu jeden z najlepszych piłkarzy świata Diego Maradona, który został zdyskwalifikowany na tych mistrzostwach świata.

RÓŻNE RÓŻNOŚCI

Amerykański endokrynolog, R. Wurtman jest zdania, że światło słoneczne zmniejsza wydzielenie przez gruczoł, zwany szyszynką, melantoniny, zwanej czasem "hormonem smutku". Dlatego w dni mroczne i pochmurne łatwiej ulegamy smutkowi, gdy świeci słońce, jesteśmy weselsi. Niedobór światla słonecznego sprzyja stanom depresyjnym, może także spowodować różne anomalie w organizmie.

Dopuszczalna granica hałasu wynosi około 40 decybeli - większa ich ilość jest dla człowieka szkodliwa. Jak obliczono we Francji, hałas w centrum Paryża osiąga 105 decybeli - podobnie jest w wielu innych wielkich miastach Europy. Różne różności

Sensacyjenego wręcz odkrycia dokonali archeologowie w Pompei - 1913 lat po wybuchu Wezuwiusza, kiedy to 24 sierpnia roku 79 n.e. lawa pogrzebała liczące około 20 tys. mieszkańców miasto. W czasie prac wykopaliskowych znaleziono tam doskonale zachowane ciała trojga mieszkańców Pompei. Naukowcy twierdzą, że była to zapewne młoda para małżeńska i ich kilkunastoletnia służąca. Wszyscy troje próbowali ratować się ucieczką do morza, ale zginęli, zatruci gazami z wulkanu.

W ŚWIECIE ZŁOTYCH MYŚLI

Za pieniądze możesz kupić kontakty, ale nie przyjaźń. Pieniądze otwierają przezd tobą wiele drzwi, tylko nie drzwi serca.

Phil BOSMANS

Serce człowieka to cmentarz pogrzebanych nadziei.

Peter SIRIUS

Niektórzy mówią: "Czas to pieniądz", a ja wam mówię: "Czas to miłość"

kard. Stefan WYSZYŃSKI

Plotka jest jak igła, kłuje materiał i krawca.

przysł. bostawańskie

PIERWIASTKI ŻYCIA

Sporą część tablicy Mendelejewa każdy z nas nosi w sobie. Niektóre z pierwiastków są tak ważne, że ich niedobory powodują poważne zakłócenia w funkcjonowaniu organizmu. I tak np.:

Wapń - odpowiedzialny jest za budowę kości i zdrowe zęby a ponadto korzystnie wpływa na rytm serca i wspomaga przewodzenie bodźców.

Żelazo - jest niezbędne dla tworzenia się krwinek krwi i przenoszenia tlenu, zwiększa też odporność na choroby, usuwa zmęczenie i czyni skurę ładniejszą.

Miedź - przyczyniając się do przemiany żelaza, bierze udział w tworzeniu hemoglobiny.

Potas - zwiększa dopływ krwi do mózgu, obniża ciśnienie a ponadto uczestniczy w procesach sterowania mięśniami i nerwami.

Mangan - poprawia pamięć, ułatwia pokonywanie zmęczenia.

Magnez - korzystnie przeciwdziała tworzeniu się złogów wapnia czyli przeciwdziała miażdżycy.

Cynk - sprzyja wzrostowi, przyśpiesza gojenie się ran, wspomaga ośrodkowy układ nerwowy.

Fosfor - łagodzi bóle stawów i przeciwdziała paradentozie.

Fluor - przeciwdziała próchnicy zębów, zapewnia silną budowę kości.

Prawidłową zawartość tych pierwiastków w organizmie gwarantuje urozmaicona dieta. Jeśli ich brakuje trzeba uzupełnić je farmokologicznie.

MAŁŻEŃSWO WE TROJE

W ładnym czterepokojowym mieszkaniu w zachodniej, eleganckiej części Londynu mieszka od lat najdziwniejsze stadło Europy: Clive Owen, Keith Owen i ich żona, Georgia. Formalnie pani Georgia jest małżonką Clive Owena, ale od 33 lat cała trójka żyje razem, niezwykle harmonijnie i szczęśliwie.

Clive i Keith są bliźniakami jednojajowymi - mają 59 lat, po 1,64 wzrostu, ważą po 64 kg, ich twarze są nie do odróżnienia, a na dodatek ubierają się identycznie.



Kiedy w roku 1958 bliźniacy poznali Georgię, zakochali się w niej obaj. Nic dziwnego, mają identyczne usposobienia, upodobania i gusty. Obaj też spodobali się 24-letniej wówczas Georgii. Który podobał się jej bardziej, nie była w stanie zdecydoować, bo byli przecież pod każdym względem identyczni. Wreszcie zakochała się w obu! I kiedy poprosili "zostań naszą żoną" poczuła się szczęśliwa i zrozpaczona równocześnie. Jak mogę być żoną dwóch mężczyzn naraz? Po długich wahaniach zgodziła się jednak. Na oficjalnego męża wyznaczyli zgodnie Clive'a, który jest 5 minut starszy od brata.

"Jestem szczęśliwa - mam podwójną porcję szacunku, czułości, troskliwości i miłości" - mówi pani Owen.

Osobliwa trójka zrezygnowała jednak z dzieci - przy tak ogromnym podobieństwie obu Owenów, nie wiadomo byłoby, czyje dziecko jest czyje...

Na zdjęciu: małżeństwo we troje.

MILIARDERKI

Obliczono, że na świecie jest nie więcej niż 20 kobiet, których majątek obliczany jest w miliardach dolarów. Panów w tym "finansowym Olimpie" jest, oczywiście, znacznie więcej.

Najbogatszą kobietą świata jest królowa brytyjska, Elżbieta II. Jej majątek oceniany jest na blisko 12 miliardów dolarów.

Znacznie "uboższa", ale mimo to zajmująca drugie miejsce na liście miliarderek, jest amerykańska "królowa kosmetyków" Estee Lauder - dysponuje ona majątkiem, obliczanym na 5,4 miliardów dolarów. Ponad 4 miliardy dolarów posiada Johanna Quandt, wdowa po niemieckim przemysłowcu; jej majątek ulokowany jest głównie w fabryce samochodów BMW. Znacznie mniejszy jest majątek pani Guiliany Benetton (1,3 miliarda dolarów), pochodzący ze znanej i na naszym rynku-firmy odzieżowej "Benetton". "Najbiedniejsza" z miliarderek, bo posiada "tylko" niewiele ponad miliard, jest wdowa po twórcy i właścicielu firmy Grundig (znane radia i telewizory) pani Chantal Grundig.

"Głos znad Niemna"
Wydawca: Związek Polaków na Białorusi

Redaktor naczelny
Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji:
230005 Grodno
ul.Dzierżyńskiego 32
tel.44-94-57,44-63-75

Druk : Zakłady Graficzne
Grodno, ul.Poligrafistów 4
Zamówienie nr... 2813
Nakład 7118 egz.

Tygodnik:
indeks 63863 Nr rej. 8
Cena 300 rb.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:
III kw. 1994 r. 5100 rb.,